Nr. 341 (1130) WARSZAWA, WTOREK, 16 GRUDNIA 1947 R. (A) Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE NTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ.	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61
ADMINISTRACJA DRUKARNI	8.86-37

OTWARCIE XXVII KONGRESU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Armia hitlerowska istnieje nadal w Niemczech

Sensacyjne rewelacje radzieckiego pisma

Pod okiem oficerów angielskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej maszerują w takt muzyki wojskowej kadrowe bataliony armii hitlerowskiej, używające formalnej nazwy „Dienstgruppen".

Rewelacyjne szczegóły tej skandalicznej afery ogłasza moskiewski dziennik „Krasnaja Zwiezda".

MOSKWA (PAP). —Dziennik **„Krasnaja Zwiezda"** publikuje sensacyjne szczegóły, dotyczące niemieckich formacji wojskowych, utrzymywanych w strefie angielskiej jako t. zw. drużyny służbowe (Dienstgruppen).

W gmachach dawnej szkoły marynarki wojennej w Kilonii 8 takich drużyn skoszarowano. Są to poprostu zachowane w niezmienionym stanie bataliony armii hitlerowskiej, pozostające i obecnie pod komendą swych byłych oficerów z okresu wojny.

Poza pracą na budowie dróg strategicznych, składów wojskowych itd. oddziały te przechodzą ćwiczenia polowe z kopaniem rowów strzeleckich, z rzucaniem granatów oraz strzelaniem ostrymi nabojami. Przy ćwiczeniach obecni są często oficerowie angielscy.

Duch panujący w tych oddziałach charakteryzuje fakt, że w koszarach wiszą nadal portrety Goeringa, Keitla, Ribbentroppa i Roedera. **W bibliotece znajdują się wydawnictwa faszystowskie, m. in. „Mein Kampf" Hitlera.** Dla żołnierzy wygłaszane są referaty, atakujące państwa demokratyczne i obecne granice Niemiec.

Takich grup istnieje w strefie angielskiej ponad tysiąc, z czego wynika, że chodzi o kilkusettysięczną zamaskowaną armię niemiecką.

Maszerujący codziennie po ulicach Kilonii pod dźwięki orkiestry wojskowej żołnierze niemieccy podniecają nastroje ludności miejscowej, sugerując jej, że armia niemiecka istnieje i gotowa w każdej chwili z bronią w ręku przystąpić do walki.

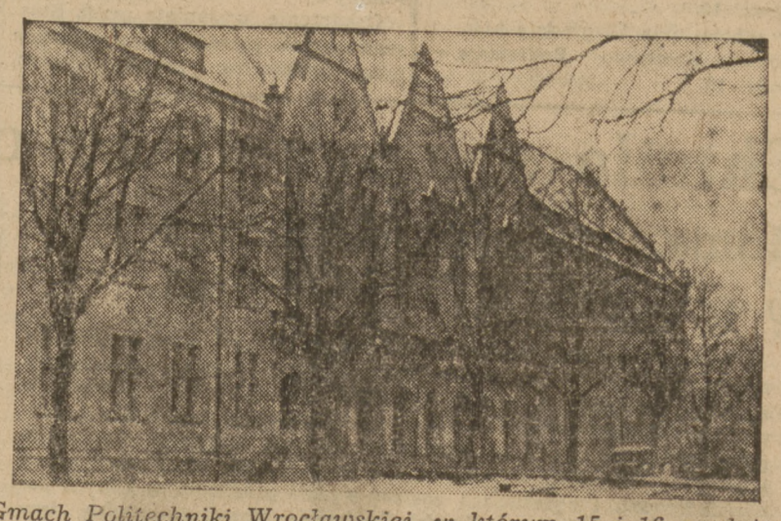

Gmach Politechniki Wrocławskiej, w którym 15 i 16 grudnia toczyć się będą obrady XXVII Kongresu PPS

Tow. Stanisław Szwalbe zagaja obrady Kongresu

WROCŁAW. — W niedzielę, 14 grudnia w godzinach porannych w stolicy Ziem Odzyskanych, w sali Państwowego Teatru Dolnośląskiego rozpoczął swe obrady XXVII Kongres PPS. W wypełnionej po brzegi sali zebrało się około 800 delegatów, członkowie CKW, Rady Naczelnej oraz zaproszeni goście.

W pierwszym rzędzie zasiedli przedstawiciele Rządu RP: Marszałek Rola - Żymierski, w imieniu KC PPR tow. wicepremier Gomułka, Stronnictwa Ludowego — wicepremier Korzycki, Stronnictwa Demokratycznego — wicemarszałek Barcikowski, KCZZ — tow. Witaszewski, gen. Popławski, tow. tow. wicemin. Berman i Kliszko. W dalszych rzędach zasiedli przedstawiwiele zagranicznych partii socjalistycznych: angielskiej — tow. Denis Healey, austriackiej — ttow. Rosa Jochman i Jonas Franz, czeskiej— tow. tow. Lauszman, Vilim i Pavlak, holenderskiej — tow. Jokey, francuskiej — tow. Grumbach, szwedzkiej — tow. Lindström, węgierskiej—tow. tow. Georgy Marossan, Zoltan Horvath i Joseph Tolnay, włoskiej — tow. Riccardo Picchio oraz tow. Georgii Pasos—delegat greckiego, EAM, do którego należą także socjaliści. Wśród zaproszonych gości znajdują się członkowie korpusu dyplomatycznego: poseł Szwajcarii w Polsce — tow. Anton Roy Ganz oraz sekretarz ambasady włoskiej Roberto Ducci.

Po brzegi wypełnione są loże prasowe korespondentów prasy krajowej i zagranicznej. Wśród dziennikarzy zagranicznych obecni są m. in.: korespondenci Reutera. AFP, Telepressu, „Timesa" i wielu innych.

Przy dźwiękach hymnu narodowego podnosi się kurtyna i ukazuje się, na niebieskim tle symboliczna statua trzech robotników, dzierżących sztandary pepesowskie. Nad nimi wielki napis: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Na stole prezydialnym szereg chorągiewek państw, których delegaci biorą udział w Kongresie oraz państw zaprzyjaźnionych. Po bokach podium sztandary komitetów PPS ze sztandarem CKW na czele.

Odręczny list Prezydenta Bieruta

Przewodniczący Rady Naczelnej, tow. Stanisław Szwalbe otwiera Kongres odczytaniem odręcznego listu Prezydenta RP do Prezydium Kongresu:

„Z okazji XXVII Kongresu PPS, który stanowi nowy etap w jej rozwoju i podsumowanie wkładu PPS w odbudowę Polski, przesyłam uczestnikom Kongresu serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad w kierunku dalszego umacniania jedności całego świata pracy, w kierunku wzmocnienia sił i rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej". (Oklaski).

Następnie tow. Szwalbe odczytuje depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, treści następującej:

„XXVII Kongres PPS przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie, zapewnienie swej współpracy w dziele odbudowy naszej Ojczyzny oraz dalszej ofiarności i wzmożenia wysiłków świata pracy. Dobro Polski Ludowej jest naczelnym wskazaniem naszej działalności. Polska Partia Socjalistyczna bierze i brać będzie jak najpełniejszy udział w utrwaleniu ludowej demokracji na drodze do Socjalizmu".

Burzliwymi oklaskami przyjmują delegaci projekt depeszy.

Uczczenie ofiar wojny

W dalszym ciągu wicemarszałek tow. Szwalbe powiedział: „Walka obozu socjalistycznego o wolność człowieka, o Socjalizm, trwa w Polsce wiele lat. Toczyła się we wszystkich zaborach, trwała w czasie pierwszej wojny światowej i okupacji, już z naszym — dzisiejszego pokolenia — udziałem, prowadzona była, acz w innych formach w okresie drugiej niepodległości Rzplitej pomiędzy dwoma wojnami światowymi, wreszcie, w sposób najbardziej zacięty była prowadzona i najwięcej ofiar pochłonęła w trakcie ostatniej wojny światowej, w czasie okupacji hitlerowskiej.

Z tych ostatnich walk i ofiar my się bezpośrednio wywodzimy. Proszę więc zgromadzonych na Kongresie o powstanie z miejsc dla uczczenia ofiar tej wojny, ofiar terroru hitlerowskiego, symbolizowanych dla nas, dla odrodzonej PPS, w osobach tow. tow. Próchnika, Chudoby, Barlickiego i Dubois. Nie jest przypadkiem, ale znów symbolem, że ich towarzysze obozowi, na czele z tow. Cyrankiewiczem, długoletnim więźniem mordowni oświęcimskiej, tak samo, jak tow. Rusinek, Kuryłowicz i Świątkowski, więźniowie Oświęcimia i Mauthausen, reprezentują w komplecie Prezydium naszego CKW. (Burzliwe oklaski).

Jestem przekonany, że Kongres pogłębi wielki wkład ideowy tych towarzyszy, którzy w konspiracji, razem z tow. Osóbką - Morawskim tworzą lewicę socjalistyczną, dając podstawy dla jednolito - frontowej ideologii odrodzonej PPS, realizowanej konsekwentnie przez CKW.

Kongres osądzi, czy mamy dostatecznie pozytywne osiągnięcia w zakresie pogłębienia wśród członków Partii i jej sympatyków jedności działania w obozie robotniczym, a więc politycznego uzgodnienia PPS z PPR spraw zasadniczych: jednolitego frontu obu partyj marksistowskich, ścisłego sojuszu Polski ze Zw. Radzieckim oraz szerokiego frontu ludowego, tj. koalicji dwóch stronnictw robotniczych oraz Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, w pracy i w wysiłkach nad odbudową gospodarczą, przebudową społeczną, oraz kulturalną odrodzonego Państwa Polskiego".

Doniosłe znaczenie Kongresu

Po powitaniu przedstawicieli Rządu, partii politycznych oraz gości zagranicznych, tow. Szwalbe mówi w dalszym ciągu:

„Wyrażam niepłonną nadzieję, że powaga sytuacji międzynarodowej, waga roli Polskiej Partii Socjalistycznej w odrodzonej Polsce, świadomość odpowiedzialności, jaka spoczywa na każdym delegacie, skłoni nas do jak najbardziej intensywnego wysiłku na Kongresie, który chcemy by był Kongresem roboczym, — na Kongresie wreszcie, na którym musi panować klimat przyjaźni, serdeczności, tolerancji wzajemnej i woli naj

(Dokończenie na str. 2)

Przemówienie tow. Gomułki na Kongresie PPS

Jednolitofrontowy marsz wyszedł na korzyść PPS i PPR

Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej witam XXVII Kongres Waszej Partii robotniczym, proletariackim pozdrowieniem.

Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna już od trzech i pół lat idą zgodnym krokiem we wspólnym marszu, we wspólnym froncie. Ten jednolitofrontowy marsz wyszedł na korzyść tak Waszej ,jak i naszej partii i przynosi coraz lepiej widoczny pożytek wszystkim ludziom pracy i naszej odrodzonej Ojczyźnie.

Jest faktem, że w przeszłości nie tak bardzo jeszcze odległej było nie mało różnych fałszywych proroków, którzy przepowiadali różnego rodzaju nieszczęścia, różnego rodzaju plagi egipskie, jakie spaść miały na Polską Partię Socjalistyczną w wypadku, jeśli nie zerwie współpracy z Polską Partią Robotniczą. Lecz Polska Partia Socjalistyczna ku zmartwieniu i przerażeniu proroków nie poszła na lep ich fałszywych przepowiedni. Więzy współpracy między naszymi partiami nie tylko nie zostały zerwane, lecz przeciwnie, zostały zacieśnione i zacieśniają się coraz bardziej.

Przepowiadane nieszczęścia poszły inną drogą, wybrały sobie inną ofiarę, nie spadły one na Polską Partię Socjalistyczną, natomiast dotknęły i to nieraz bardzo boleśnie reakcyjny obóz niefortunnych proroków. Dzięki współpracy obu naszych partii okrzepła, nabrała siły i zdrowych rumieńców życia nasza odrodzona Ojczyzna. **Dzięki tej współpracy zniszczona została zmora nędzy i ubóstwa, wyzierająca złowrogo z popielisk i gruzów naszego kraju, natomiast ukazała się perspektywa odbudowy i szybkiego rozwoju naszej gospodarki narodowej.** Przebyta przez nas droga jest bardzo pouczająca. Wiele nauczyliśmy się wspólnie w szkole wzajemnej współpracy i praktyką jednolitego frontu nauczyliśmy wiele klasę robotniczą. Nauczyliśmy się przede wszystkim potrzeby krytycznego podejścia do samych siebie i do tej przeszłości, której jesteśmy spadkobiercami. Nauczyliśmy się widzieć i rozróżniać złe i dobre tradycje naszych partii i coraz śmielej mówić publicznie o tych sprawach.

Zyski współpracy PPS i PPR

Nauczyliśmy się określać granice, w których zamyka się zdrowo pojęta samodzielność i suwerenność partyjna, a za którymi rozpoczyna się pole demagogii, awanturnictwa i szkodnictwa. Nauczyliśmy się patrzeć na wzajemną współpracę i na jednolity front robotników, jak na zjawisko wypływające z rozwoju historycznego polskiej klasy robotniczej a nie z geopolitycznego położenia Polski. Możemy powiedzieć sobie i powiedzieć innym, że jednolitofrontowa współpraca PPS i PPR umożliwiły:

1) wzmocnienie i ustabilizowanie władzy ludowej w Polsce,

2) złamanie oporu i wywłaszczenie wielkiego kapitału i obszarnictwa, rozgromienie podziemia faszystowskiego i wybitne osłabienie frontu reakcji polskiej,

3) zmontowanie bloku stronnictw demokratycznych i osiągnięcie zwycięstwa w wyborach,

(Dokończenie na str. 4)

Marszałek Żymierski wita Kongres w imieniu Rządu i Wojska Polskiego

Marszałek Polski Rola-Żymierski rozpoczął przemówienie powitalne XXVII-go Kongresu PPS słowami:

Witam Wasz Kongres w imieniu Rządu Polskiego, witam Wasz Kongres w imieniu odrodzonego Wojska Polskiego (huczne i długotrwałe oklaski, trzykrotne okrzyki „niech żyje").

Jest bowiem taka dobra tradycja odrodzonego Wojska Polskiego, że głos jego przedstawicieli łączy się zawsze z każdym głosem, który wyraża dążenia polskiego obozu demokratyczne go. Wojsko Polskie najlepiej odczuło znaczenie sukcesów polskiej demokracji, a w szczególności znaczenie jedności robotniczej i jedności wszystkich sił demokratycznych w dziedzinie budownictwa naszego odrodzonego wojska.

Siły reakcyjne chciały w pierwszym okresie tworzenia naszej armii wyrwać to wojsko z rąk polskiej demokracji. Gdyśmy formowali II Armię Polską na wyzwolonym skrawku Ziemi Lubelskiej, reakcyjne podziemie wyłaziło ze skóry, ażeby rozbić nam nowoformujące się pułki.

Delegaci na Kongres PPS!

Wasz Kongres zebrał się nie przypadkowo na ziemiach wyzwolonych z niemieckiej niewoli krwią polskiego i radzieckiego żołnierza. Odzyskanie tych Ziem stało się podwaliną odrodzonej Polski.

Tutaj najwyraźniej występują te zasadnicze sprawy, które decydują obecnie o naszym rozwoju. Tutaj na Ziemiach Odzyskanych jest klucz do siły naszej Ojczyzny. Tutaj najwyraźniej zarysowało się oblicze nowej Polski, Polski potężnej, Polski uprzemysłowionej, Polski morskiej, Polski sprzymierzonej z postępowym światem słowiańskim (oklaski). Stosunek sił na naszej granicy zachodniej jest po raz pierwszy od setek lat korzystny dla Polski. Naród polski, zwycięska demokracja ludowa i jej zbrojne ramię wojskowe ten stosunek sił utrzymają na zawsze! W tym jest gwarancja pokoju.

Obywatele delegaci! W imieniu Rządu Rzeczypospolitej, w imieniu Wojska Polskiego, życzę Wam najpomyślniejszych obrad i powzięcia najlepszych uchwał dla dobra i rozwoju niepodległej Polski Ludowej. (Oklaski. Orkiestra gra Hymn Narodowy).

Przedstawiciele Kongresu PPS przy grobie żołnierzy radzieckich

WROCŁAW. — Specjalna delegacja Kongresu PPS, w składzie tow. tow.: Kuryłowicz, Świątkowski, Trąbalski, Piaskowski i Polowa, udała się na cmentarz radziecki, celem złożenia wieńca na grobach żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach o Wrocław. Wieniec był niesiony przez OM TUR-owców, za którymi postępowała delegacja. Na cmentarzu oczekiwał już batalion Czerwonej Armii z majorem Szendrykiem na czele, który powitał przybyłych w imieniu marsz. Rokossowskiego.

„Zebraliśmy się z okazji ważnego wydarzenia politycznego w życiu PPS i całego narodu polskiego — z okazji XXVII Kongresu PPS, — powiedział major Szendryk.

Uczestnicy Kongresu PPS! Przyjmijcie w imieniu Armii Czerwonej serdeczną wdzięczność za uczczenie przez Was naszych bohaterów, którzy padli w walce o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny i Waszej. Niech krzepnie przyjaźń między narodami radzieckimi a narodem polskim, scementowana krwią milionów. Niech krzepnie w siły demokratyczna Polska! Pozdrawiam Kongres PPS w imieniu całego narodu radzieckiego. Cześć PPS walczącej o demokrację, o pokój i bezpieczeństwo swego narodu! Cześć wodzowi narodu radzieckiego, Józefowi Stalinowi!"

W imieniu delegacji PPS — przemówił tow. min. Świątkowski podkreślając zasługi Armii Czerwonej w walce z hitleryzmem o wolność Polski i wyrażając wdzięczność narodu polskiego za wyzwolenie przez żołnierzy radzieckich.

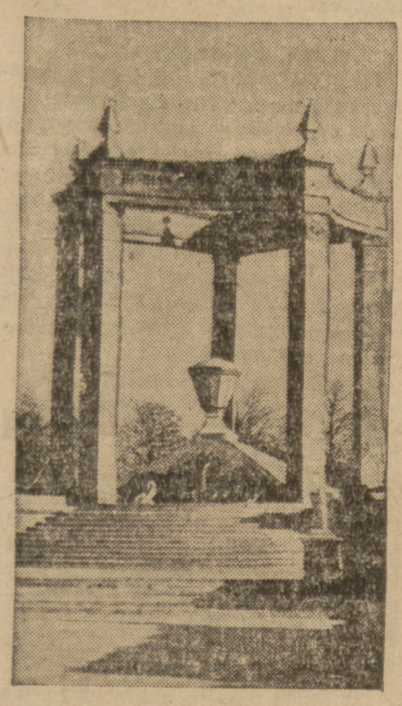

Wspólny grób żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o stolicę Dolnego Śląska, na cmentarzu wrocławskim

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 15 grudnia

Pierwszy dzień Kongresu

NAJWIĘKSZA w dziejach polskiego ruchu socjalistycznego manifestacja siły, znaczenia, masowości i zwartości tego ruchu, odbyła się wczoraj we Wrocławiu, gdy XXVII Kongres PPS rozpoczął swe obrady w 55 rocznicę założenia Partii, gromadząc delegatów 800-tysięcznej masy członków PPS, władze partyjne, przedstawicieli Rządu, Armii, przedstawicieli wszystkich polskich stronnictw politycznych z bratnią PPR na czele, związków zawodowych oraz wysłanników partii socjalistycznych kilkunastu krajów Europy.

Przystrojony czerwonymi barwami PPS Wrocław, piękna dekoracja teatru, w którym obraduje w pierwszym dniu Kongres, sztandary partyjne na scenie, orkiestra, zapalające się co chwila jupitery, młodzi towarzysze z OM TUR w mundurach i czapkach z odznakami partyjnymi, informujący szybko, sprawnie i dokładnie — to tylko zewnętrzne odznaki niezapomnianych chwil, jakie przeżyli delegaci i goście na otwarciu Kongresu PPS we Wrocławiu.

Bardziej istotny był nastrój w wypełnionej do ostatniego miejsca sali. Teatr nie jest zbyt duży. Ponad tysiąc osób mieści się w nim z trudem. Te tysiąc osób przeżyło wzruszający dzień, mówiący więcej o odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej, aniżeli dziesiątki wystaw i artykułów.

Kto był świadkiem donioslej, gorącej, długotrwałej manifestacji, jaką zgotowali uczestnicy XXVII Kongresu we Wrocławiu na cześć towarzyszy — czlonków wiadz partyjnych — ten miał możność przekonać się, jak ścisłe więzy łączą kierownictwo Partii z jej masami.

SILNYM akcentem związania PPS ze sprawami państwa ludowego, za losy którego Partia nasza bierze pełną odpowiedzialność, było odczytanie na wstępie prac Kongresu przez przewodniczącego tow. Stanisława Szwalbego tekstu pisma odręcznego od Prezydenta R.P. i depeszy Kongresu do Prezydenta. Pełne powagi są dwa momenty: kiedy Kongres czci przez powstanie pamięć wielkich bojowników socjalizmu, którzy zginęli w walce nieugiętej i kiedy Kongres postanawia wysłać delegację Prezydium na cmentarz wojskowy, na którym są groby poległych w walce „za naszą i waszą wolność" żołnierzy radzieckich.

Serdecznie powitali delegaci Kongresu przywódcę bratniej nam Partii, generalnego sekretarza PPR, tow. Gomułkę - Wiesława. Popłynęły słowa pieśni łączącej rewolucyjnych proletariuszy całego świata, „Międzynarodówki". W przemówieniu tow. Gomułki znalazły się słowa o tym, że jednolity front klasy robotniczej w Polsce przyniósł klęskę obozowi reakcji, a okrzepnięcie obu partii robotniczych. Delegaci mocno oklaskiwali wszystkie momenty, mówiące o jednolitym froncie, o jedności działania obu partii robotniczych.

GORĄCO witała sala przemawiającego imieniem Rządu i z ramienia Wojska Polskiego Marszałka Rolę Żymierskiego, dając wyraz swojemu przywiązaniu do zbrojnego ramienia demokracji ludowej — armii polskiej.

Pierwszy dzień Kongresu był dniem „międzynarodowym". Przedstawiciele szeregu partii socjalistycznych, którzy przybyli z powitaniami na Kongres od towarzyszy innych krajów, i depesze od tych towarzyszy, którzy z różnych powodów na Kongres przybyć nie mogli, świadczyły o tym, że wypisane na scenie słowa „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się" nie są tylko frazesem, ale są istotną treścią naszej idei. Jeszcze jedno stwierdzenie nasuwa nam się w tym momencie. Przemawiali na Kongresie przedstawiciele różnych partii socjalistycznych, pojmujący niejednokrotnie, tak jak np. Skandynawowie, Francuzi lub Anglicy, inaczej niż PPS, drogę do socjalizmu. Ale w przemówieniach wszystkich bez wyjątku znalazło się uznanie dla PPS, co więcej — zrozumienie dla NASZEJ DROGI do socjalizmu, aprobata dotychczasowej działalności Polskiej Partii Socjalistycznej.

PRZEMAWIAJĄ goście zagraniczni. Huraganami oklasków i okrzyków przyjmuje sala zapowiedź przemówienia delegata włoskiej partii socjalistycznej. Okrzyki: „Eviva Partita Socjalista Italiano" powtarzają się raz po raz. Z kolei sala wita entuzjastycznie przedstawiciela partii socjalistycznej Węgier. Serdecznie przemawia delegat czechosłowackiej partii socjal - demokratycznej, tow. Lauszman, witany przez salę oklaskami. Gdy zaś przewodniczący odczytuje telegram powitalny od tow. Zdenka Fierlingera, zgromadzeni urządzają owację, która przeradza się w manifestację - przyjaźni polsko-czeskiej.

Oklaskami obdarzyła sala również tow. Grumbacha, przemawiającego z ramienia SFIO, tow. Healey'a z Labour Party, tow. Rosę Johman z austriackiej partii socjal-demokratycznej, tow. Lindströma, przemawiającego w imieniu socjalistycznych krajów skandynawskich, tow. Jokey'a (holenderska partia pracy) i tow. Virtanen (fińska partia pracy).

Burzę oklasków wywołało odczytanie depeszy od hiszpańskich socjalistów. Depeszę nadesłali również socjaliści bułgarscy.

Godziny popołudniowe poświęcone były przemówieniom krajowych gości Kongresu — przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych. Szczególnie gorąco zareagowała sala na przemówienie tow. Szuldefreia z „Bundu". Bardzo serdecznie witali delegaci tow. Ratajczaka, przemawiającego imieniem PPS-owców z Francji i tow. Michalską z ramienia Polaków z Westfalii.

PIERWSZY dzień Kongresu zakończyło przemówienie Jana Nepomucena Millera, poświęcone twórczości wielkiego pisarza i wielkiego socjalisty — Andrzeja Struga — w związku z 10-leciem jego śmierci.

Uroczysta część Kongresu została zakończona. Dziś Kongres przystępuje do swojej części „roboczej". Kongres PPS jest „otwarty", to znaczy zaproszeni goścla spoza Partii mogą uczestniczyć w obradach wszystkich dni Kongresu. Także prasa niesocjalistyczna została dopuszczona do przysłuchiwania się obradom podczas wszystkich dni Kongresu.

Ten fakt ma swoją wymowę. Nie mamy nic do ukrycia.

Pomocnik ministra wojny USA bohaterem afery spekulacyjnej

Rząd odmówił ujawnienia listy spekulantów

Komisja budżetowa amerykańskiego senatu wszczęła dochodzenia w sprawie skandalicznej afery pomocnika ministra wojny USA i osobistego przyjaciela prezydenta Trumana — Pauleya.

Ujawniono, że Pauley wykorzystywał poufne wiadomości rządowe dla spekulacji zbożem. W aferę są wmieszani również inni wysocy urzędnicy rządu St. Zjednoczonych.

N. JORK (PAP). Korespondent PAP donosi, że w amerykańskich kołach politycznych głośno mówi się o skandalu, którego bohaterem jest Edwin W. Pauley, magnat naftowy, oraz b. skarbnik partii demokratycznej, a obecnie jeden z najbliższych współpracowników ministra wojny — Royall Kennetha.

Republikański kandydat na prezydenta, Harold Stassen, podał niedawno do wiadomości publicznej, że wyżsi urzędnicy ministerstwa wojny, mający dostęp do poufnych informacji gospodarczych, wykorzystują je dla prywatnych spekulacji. Stassen wymienił przy tym nazwisko Pauley'a.

Oskarżenie, wysunięte przez Stassena, zostało poważnie potraktowane przez senatorów republikańskich, którzy wdrożyli dochodzenie. Wyniki badań wykazały, że zarzuty Stassena były uzasadnione.

W kołach politycznych przypomina się, że Pauley jest osobistym przyjacielem Trumana. Nazwisko Pauley'a było 2 lata temu związane z politycznym skandalem. Pauley bowiem — jak twierdzili jego krytycy — wykorzystał swe wysokie stanowisko w rządzie dla celów prywatnych. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Harold Ickes domagał się jego ustąpienia. Gdy jednak Truman sprzeciwił się temu, Ickes — jak wiadomo — podał się do dymisji.

Przed kilkoma dniami został Pauley wezwany do senatu, gdzie odbyło się jego przesłuchanie przed senacką komisją budżetową. Pauley — jak donosi prasa — **w zeznaniach swych podkreślił, że zgodnie z „dobrą, starą amerykańską tradycją zajmował się wszystkim co przynosi dochód".** Podał on równocześnie, że jego zdaniem, wielkie operacje zbożowe, które realizował na giełdach amerykańskich, nie kolidowały z jego stanowiskiem służbowym. Pauley składał swe zeznania w wojowniczym tonie i **oświadczył, że komisja senacka winna poddać badaniom szereg innych dygnitarzy rządowych oraz członków Kongresu.**

To oświadczenie Pauley'a komentuje się, jako stwierdzenie, że nie jest on jedynym dygnitarzem, który prowadził dwuznaczne operacje giełdowe. W związku z tym przypomina się w kołach republikańskich oświadczenie senatora Fergussona, że **rząd odmówił ogłoszenia listy głównych spekulantów amerykańskich giełd towarowych.**

Terminarz posiedzeń Komisji Poselskich

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj odbędą się według następującego planu:

we środę, dnia 17 grudnia br.:
Komisja Administracji i Bezpieczeństwa — o godz. 10.

we czwartek, dnia 18 grudnia br.
1) Komisja Oświatowa — o godz. 9.
2) Komisja Prawnicza i Regulaminowa — o godz. 10.

w piątek, dnia 19 grudnia br.
Komisja Skarbowo - Budżetowa — o godz. 10.

w sobotę, dnia 20 grudnia br.
Komisja Skarbowo - Budżetowa — o godz. 16.

Do walki o jakość produkcji przystąpili włókniarze

Między fabrykami przemysłu włókienniczego, podległymi Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego obok współzawodnictwa o wydajność pracy zainicjowano ostatnio współzawodnictwo o jakość produkcji. Dążeniem współzawodniczących załóg fabrycznych jest wyprodukowanie towaru w jak najlepszym gatunku.

CZ PWL uznając, że miejscem generalnej próby jakości towaru będą targi poznańskie w 1948 r. postanowił w przydzielonym sobie pawilonie wydzielić 36 stoisk dla fabryk, których produkcja wyróżnia się wysoką jakością. Każde z branż otrzyma do swej dyspozycji od 3 do 10 stoisk. Każda z branż, w okresie do pierwszego marca 1948 r. zorganizuje wystawy eliminacyjne, na których fabryki wystawią najlepsze i najpiękniejsze wzory produkowanych przez siebie towarów. Zwycięzcy w poszczególnych grupach otrzymają prawo zajęcia osobnego stoiska na Międz. Targach Poznańskich.

Oddzielne stoiska zajmą w pawilonie wyroby włókiennicze przeznaczone dla innych przemysłów: chemicznego, węglowego, dla żeglugi itp. Do popularyzacji haseł współzawodnictwa o jakość towarów wśród ogółu robotników przystąpiły rady zakładowe, koła partii politycznych i młodzieżowych, działające na terenie poszczególnych fabryk.

Chwila sprawiedliwości nadeszła!

Mowa prok. Kurowskiego w procesie oświęcimskim

„Obecny sąd nad zbrodniarzami hitlerowskimi nie powinien być dla nich niespodzianką — powiedział na zakończenie swego przemówienia naczelny prokurator N. T. N. Kurowski na niedzielnej rozprawie przeciw zbrodniarzom oświęcimskim. — Już deklaracja moskiewska z listopada 1943, podpisana przez Marszałka Stalina, Prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla zapowiadała, że wszyscy, ci, którzy brali udział okrucieństwach i egzekucjach zostaną wydani państwom, w których dopuścili się swych ohydnych zbrodni. Deklarację powyższą wydały trzy mocarstwa, mając na uwadze interesy 32 zjednoczonych narodów. Wspomniano w tej deklaracji kilkakrotnie o Polsce i popełnianych na jej terytoriach zbrodniach niemieckich. Chwila, o której wspomina deklaracja, właśnie nadeszła. Jest to chwila wymiaru sprawiedliwości i świat oczekuje wyroku, któryby temu poczuciu sprawiedliwości zadośćuczynił".

Ostatni przemawiał podczas sobotniej sesji Trybunału prokurator Brandys, który zreasumował winę pozostałych 15 oskarżonych.

Oświęcim przejdzie do historii

Dn. 14 b. m., pomimo niedzieli, kontynuowano rozprawę. Pierwszy zabrał głos prokurator Kurowski. Stwierdził on, że „Oświęcim przejdzie do historii, jako symbol reżimu hitlerowskiego. Procesem tym pragnęliśmy dać istotną przestrogę ludom przed niebezpieczeństwem faszyzmu. Liczba ofiar Oświęcimia — kontynuuje oskarżyciel — przerasta wielokrotnie straty poniesione przez niektóre państwa w wyniku wojen na przestrzeni ostatnich kilkuset lat. W ostatniej wojnie Stany Zjednoczone straciły 285 tys. ludzi, Wielka Brytania 395 tys. Cztery miliony ofiar Oświęcimia świadczą o tym, jak nieporadne są kodeksy stworzone na miarę zwykłego, przedhitlerowskiego zbrodniarza. Teraz myśl prawnicza zmuszona była do wytworzenia pojęcia nowej zbrodni — ludobójstwa.

Ale zabójstwa za jakie odpowiadają oskarżeni, to nie tylko usiłowanie wytępienia wyłącznie jednego ludu. Ich zamiar przestępczy skierowany był na wytępienie szeregu narodów, których istnienie zostało uznane za sprzeczne z interesami Trzeciej Rzeszy.

Wszyscy muszą ponieść karę

Celem zespołu oświęcimskiego było ludobójstwo. Załoga Oświęcimia występuje jako zorganizowana całość.

Jeżeli ci ludzie wołają dzisiaj, że to wodzowie ponoszą winę, to trzeba stwierdzić, że wodzowie byliby niczym bez posłusznych wykonawców, którzy decydowali o sprawności i powodzeniu całego systemu. Żadne tłumaczenia oskarżonych nie zapełnią szczerby milionów istnień ludzkich, które zabrał Oświęcim.

Tym, którzy dziś zasłaniają się rozkazem odpowiadamy: — jeśli nie umieliście się przeciwstawić zarazie hitleryzmu, to naszym obowiązkiem jest unieszkodliwić was jako elementy, które okazały się podatne na jego wpływy. Mogą bowiem one przedstawiać nieustanne niebezpieczeństwo dla spragnionych pokoju sąsiadów Niemiec".

Po przemówieniu prokuratora Kurowskiego i po przerwie zabierali głos kolejno obrońcy oskarżonych. Rozprawa trwa.

Granica Polski na Odrze i Nisie obronną granicą Słowian

PRAGA (PAP). — W czasie debaty parlamentarnej nad budżetem przedstawiciel partii komunistycznej pos. V. Novy poruszył szereg zagadnień, dotyczących czechosłowackiej polityki zagranicznej, stwierdzając m. in., iż podpisana w Moskwie czechosłowacko - radziecka umowa gospodarcza zapewnia państwu czechosłowackiemu dostateczną ilości żywności i surowców, a przemysłowi czeskiemu stały rynek zbytu w Zw. Radzieckim.

Mówiąc o układzie sojuszniczym z Polską, pos. Novy owiadczył, że stosunki na Śląsku Cieszyńskim uległy konsolidacji, a pod względem gospodarczym układ przyniósł korzyść zarówno Czechosłowacji jak i Polsce.

Nawiązując dalej do odbywającej się obecnie w Londynie konferencji, pos. Novy powiedział:

„Jesteśmy wdzięczni min. Mołotowowi, iż na konferencji londyńskiej sprzeciwił się dyskusji na temat granic polsko - niemieckich. I my również uważamy granicę polską na Odrze i Nysie za definitywną i niezmienną. Jest to wspólna granica obronna całej Słowiańszczyzny".

Mówca stwierdził, że Czechosłowacja domaga się przeprowadzenia demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec. Stanowisko ZSRR w kwestii odszkodowań, odpowiada w zupełności interesom Czechosłowacji, w przeciwieństwie do polityki angielskiej i amerykańskiej w Niemczech, która tolerując faszystów, przynosi szkodę interesom czechosłowackim.

W kilku wierszach

— Wczoraj zmarł w Astley Hall znany przywódca brytyjskiej partii konserwatywnej 80-letni lord Baldwin.

— W dniu wczorajszym przybyła do Sofii rządowa delegacja albańska z gen. Enver Hodża na czele.

— W wyniku wyborów do lokalnych komitetów ludowych w Republice Słoweńskiej. Na kandydatów Frontu Ludowo-Wyzwoleńczego padło 91,7% głosów.

Powołanie Prezydium Kongresu PPS

(Dokończenie ze str. 1)

lepszej współpracy między członkami jednej i tej samej Partii.

Kongres odbywa się, jak to wspomniałem towarzyszom zagranicznym, we Wrocławiu — w tej symbolicznej stolicy Ziem Odzyskanych, ziem — warunkujących pomyślny rozwój państwa polskiego i dobrobyt jego obywateli.

Kongres nasz musi być i będzie poważnym wkładem w dzieło socjalistów polskich, a członków PPS, budujących w Polsce Socjalizm.

W tej myśli Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej ogłaszam za otwarty. (Orkiestra gra „Czerwony Sztandar").

Powołanie Prezydium

Tow. Rusinek, przewodniczący CKW PPS, proponuje powołanie do prezydium Kongresu następujących towarzyszy:

Józefa Cyrankiewicza (huczne i długotrwałe oklaski, kilkakrotne okrzyki: tow. Józef Cyrankiewicz niech żyje!), Bolesława Drobnera, Grajka, Hochfelda, Kelles - Krauza, Kłuszyńską, Kuryłowicza, Kurzelę, prof. Lange, Obrączkę, Osóbkę-Morawskiego, Packana, Piaskowskiego, Polową, Polanowskiego, Oraczewskiego, Świątkowskiego, Szczerbińskiego, Trąbalskiego, Wachowicza i Żerkowskiego. Na przewodniczącego Kongresu tow. Rusinek proponuje tow. Stanisława Szwalbego.

Zebrani hucznymi oklaskami aprobują proponowany skład Prezydium.

Przewodniczący, tow. Szwalbe: — „Sądzę, że tę listę uzupełnimy nazwiskiem tow. Rusinka" (oklaski).

Jako pierwszy wygłosił przemówienie powitalne marszałek Żymierski (tekst przemówienia podajemy oddzielnie). Następnie zabrał głos tow. Gomułka (tekst mowy zamieszczamy osobno).

Po przemówieniu tow. Gomułki, Kongres postanawia, celem uczczenia pamięci żołnierzy radzieckich, poległych w walce o Ziemie Zachodnie, wysłać na ich mogiły delegację w składzie: ttow. Kuryłowicz, Świątkowski, Polowa i Piaskowski. Delegacja złoży wieniec na grobach żołnierzy radzieckich. Następnie Kongres uczcił minutą ciszy pamięć żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, poległych w walce o Ziemie Zachodnie.

W dalszym ciągu nastąpiły przemówienia przedstawicieli delegacji

Przewodniczący Kongresu komunikuje, że napłynęły z zagranicy i kraju depesze z serdecznymi pozdrowieniami od sekr. gen. włoskiej partii socjalistycznej Basso oraz z Czechosłowacji od tow. Fierlingera, który pisze:—„Życzę Wam wielu sukcesów. Wspomninam z wdzięcznością niedawne serdeczne przyjęcie w Warszawie i jestem przeświadczony, że bliska współpraca obu naszych partii bardziej jeszcze wzmocni bratni związek naszych krajów".

Wpłynęła również depesza od hiszpańskiej socjalistycznej partii robotniczej.

— Towarzysze są świadkami — mówi tow. Szwalbe — znaczenia walki, którą prowadzi lud hiszpański z faszyzmem. Nasz przedstawiciel, członek prezydium, tow. Lange, w ONZ dużą rolę odegrał w momencie tworzenia bloku państw przeciwko Franco. Tym życzliwiej witamy depesze hiszpańskich towarzyszy.

Bułgarska partia socjalistyczna wyraża w nadesłanej depeszy żal, że nie może uczestniczyć w Kongresie z powodu zajęć związanych ze zmianą rządu.

Podział Niemiec był z góry zdecydowany

„Prawda" o planach mocarstw zachodnich

MOSKWA (PAP). „Prawda" w komentarzu korespondenta TASS stwierdza, że od pierwszego dnia sesji londyńskiej było jasne, że delegacja amerykańska przy poparciu delegacji brytyjskiej i francuskiej z góry zadecydowała oderwanie stref zachodnich od Niemiec i że zamierza wykorzystać zagadnienie odszkodowań dla demagogicznych wystąpień.

Stało się to szczególnie widoczne gdy Marshall w dniu 10 grudnia, niespodziane zażądał, by Zw. Radziecki zrzekł się odszkodowań od Niemiec.

Zdaniem korespondenta agencji TASS, oświadczenie Marshalla ujawniło intencje kierowników delegacji państw zachodnio-eropejskich, zmierzających do rozbicia Niemiec i do zerwania rokowań w sprawie traktatu pokojowego. TASS stwierdza, iż ostatnie przemówienie Mołotowa w całej pełni zdemaskowało te plany.

ATAK NA MARSHALLA

N. JORK (PAP). W kołach politycznych zwraca się uwagę na ostry atak wpływowego organu amerykańskich izolacjonistów, dziennika „Chicago Herald Tribune" na Marshalla. Dziennik ten zarzuca Marshallowi, że usiłuje on wciągnąć Amerykę w chaos, jaki panuje w Europie. Autor artykułu nazywa wręcz Marshalla „człowiekiem, który dopuszcza się przestępstw wojennych" w swej polityce zagranicznej.

Saragat wicepremierem Włoch

De Gasperi utworzył nowy rząd

RZYM (Obsł. wł.). De Gasperii utworzył nowy gabinet, który przedstawiony zostanie oficjalnie Zgromadzeniu Konstytucyjnemu w poniedziałek. Skład nowego gabinetu jest następujący: premier — de Gasperi, wicepremier — Pacciardi, wicepremier i przewodniczący komitetu dla spraw społecznych — Saragat, sprawy zagraniczne — Sforza, sprawy wewnętrzne — Scelba, sprawiedliwość — Grossi, minister obrony narodowej — Faccunetti, oświata — Gonella, roboty publiczne — Tupini, rolnictwo i lasy — Sogoni, komunikacja — Cordollini, poczt, teiegrafów i telefonów — Daragona (partia Saragata), przemysł i handel — Tremalloni (partia Saragata), minister pracy — Fanfani, handel zagraniczny — Merzagora.

W skład nowego gabinetu nie weszli chrześcijańscy demokraci dotychczasowi ministrowie; obrony — Cingolati, Togni — przemysłu i handlu oraz Merlin — ministerstwo poczt.

B — 41898

Dni Przeciwgruźlicze rozpoczęte

Całe społeczeństwo staje do walki ze straszną chorobą

Dn. 14 bm. z okazji otwarcia „Dni Przeciwgruźliczych" odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie akademia.

Słowo wstępne wygłosił minister Zdrowia dr. Michejda, który stwierdził, że sojusznikiem i sprzymierzeńcem gruźlicy w czasach zaborczych i w okresie międzywojennym były warunki w jakich żył lud polski, ustrój w którym robotnik i chłop był tylko obiektem wyzysku. Stan ten pogłębiła ostatnia wojna. Dziś do pracy stajemy w odmiennych warunkach ustrojowych, gospodarczych i społecznych. Ustrój Polski Ludowej daje nam możność zorganizowania akcji obronnej w skali państwowej. Punktem wyjścia i elementem podstawowym przeciwstawieniu się tej straszliwej chorobie, jest Narodowy Plan Gospodarczy. Zrealizowanie tego planu, to podnoszenie poziomu życiowego i dobrobytu szerokich rzesz pracujących, to realne podstawy do walki przeciwko chorobom społecznym, a w szczególności gruźlicy.

Dr. Rutkiewicz prezes Izby Lekarskiej omówił rolę organizacji społecznych i związków zawodowych akcji Przeciwgruźliczej. Zadaniem ich jest mobilizacja opinii publicznej, szerokie rozwinięcie wychowawczej i propagandowej działalności w kierunku uświadomienia rzesz pracowniczych o niebezpieczeństwie choroby i środkach jej zapobiegania. Czeka nas wielka walka — stwierdził referent — wygramy ją jeżeli potrafimy do walki tej wciągnąć całe społeczeństwo.

Następnie dr. Górecki omówił organizację walki z gruźlicą. Na gruźlicę umiera w Polsce rocznie około 60.000 ludzi. W chwili obecnej posiadamy 11 tysięcy łóżek szpitalno-sanatoryjnych i 200 poradni przeciwgruźliczych. Ministerstwo Zdrowia preliminuje w roku 1948 na walkę z gruźlicą łącznie z inwestycjami miliard sto milionów złotych. Pozostałe Ministerstwa i Ubezpieczalnie Społeczne wydadzą na ten cel około 2 — 3 miliardów złotych.

Prezydent Bierut za wybitne zasługi położone w walce z gruźlicą, odznaczył Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — 6 lekarzy, ponadto Krzyżem Oficerskim odznaczono pośmiertnie 5 lekarzy, zamordowanych przez Niemców w latach wojny.

Delegaci partii zagranicznych przemawiają na Kongresie PPS

Tow. Lauszman — w imieniu czeskiej partii socjalistycznej

Przemówienie tow. Lauszmana zostało zniekształcone przy przekazywaniu go dalekopisem do Warszawy. Przemówienie podamy jutro

Tow. Grumbach w imieniu francuskiej partii socjalistycznej

Na Wasz Kongres patrzy cały świat, bo cały świat interesuje się wszelkimi zgromadzeniami robotniczymi, socjalistycznymi czy komunistycznymi. Musimy bowiem wszyscy myśleć o tym, zarówno my Francuzi, jak i Wy Polacy, w jaki sposób odbudować nasze kraje.

Polska i Francja mają te same problemy i ten sam cel ostateczny, a jest nim zapewnienie niepodległości i bezpieczeństwa. Tutaj najistotniejszą rzeczą jest doprowadzenie do porozumienia pomiędzy wielkimi mocarstwami, jest to nieodzowne, ażeby stało się rzeczywistością. Oczywiście, trudności, jakie stoją przed nami, przed francuską partią socjalistyczną, nie są podobne do problemów, które stoją przed PPS. Odbudowa Polski, jak i Francji, odbudowa pokoju jest moim zdaniem niemożliwa jeżeli nie nastąpi szczere i wszechstronne porozumienie między ZSRR, a Stanami Zjednoczonymi.

My również chcemy dążyć do przebudowy socjalistycznej i wspólnym celem — naszym i Waszym — jest stworzenie świata socjalistycznego — i na tej płaszczyźnie spotkamy się wszyscy.

Byłoby największym nieszczęściem i dla Francji i dla Polski i dla całego świata, gdyby miało się stać to, czego się wszyscy obawiamy, gdyby w Londynie do porozumienia nie doszło, gdyby Niemcy zostały podzielone, gdyby powstały dwa rywalizujące ze sobą bloki.

Na zakończenie chcę Wam powiedzieć jeszcze raz, że naród polski, który tak wiele cierpiał w czasie wojny, jest dobrze rozumiany przez naród francuski, którego cierpienia były może mniejsze, ale który także cierpiał pod okupantem hitlerowskim. Oba nasze narody czują jednakową potrzebę pokoju. Wierzymy, że sojusz Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej oraz porozumienie między socjalistami i komunistami innych krajów, które są najważniejszymi budowniczymi pokoju, zapewnią ludzkości pokój na całej kuli ziemskiej — od Związku Radzieckiego do Stanów Zjednoczonych. (Oklaski).

Tow. Marossan — w imieniu węgierskiej partii socjalistycznej

Przynosimy polskim towarzyszom rewolucyjne, socjalistyczne pozdrowienie pracujących mas socjal-demokratów węgierskich. Zdaje się nam, że po dyskusjach w Antwerpii, robotnicy-socjaliści całej Europy kierują z uwagą wzrok tu, do Wrocławia. Zadaniem bowiem Kongresu jest opracowanie dalszego odcinka drogi, którą my, socjaliści, ruszyliśmy od chwili oswobodzenia i którą dalej kroczymy.

Los polskiej i węgierskiej klasy robotniczej ma wiele wspólnych rysów, tak, jak i losy naszych narodów. W Europie przecierpieliśmy najdłuższy okres uciemiężenia i najokrutniejszej kontr-rewolucji. Może więc dlatego nie jest przypadkiem to, że w międzynarodowej walce klasowej właśnie te dwa narody, te dwie partie socjalistyczne łączą najściślejsze więzy.

Już dotychczas możemy wykazać się wspólnymi osiągnięciami wspólnej pracy i walki. Rozbiliśmy w naszych krajach feudalizm, likwidując w ten sposób ostatnie bastiony minionego świata. Teraz likwidujemy te grupy i siły kapitalistyczne, które przygotowały się do objęcia roli feudalizmu, jego pozycji politycznej i potęgi.

W tej walce my, polscy i węgierscy, socjal-demokraci stoimy obok siebie i możemy śmiało stwierdzić, że nie jesteśmy sami. We wszystkich krajach na świecie istnieją walczący towarzysze-socjaliści, którzy tak jak i my oceniają nakaz historyczny: socjal-demokraci kroczą na czele międzynarodowego ruchu robotniczego i walczą o jak najrychlejsze i najpełniejsze zwycięstwo socjalizmu. (Oklaski).

Tow. Rosa Jochman — w imieniu austriackiej partii socjal-demokrat.

Witam dzisiejszy kongres w imieniu *nie tylko czerwonego Wiednia, ale w wspomnieniu bojowej postaci Ignacego Daszyńskiego (oklaski), świetnego waszego parlamentarzysty.* Nie mam zamiaru wygłaszać tutaj politycznego przemówienia. Przy tej okazji chciałabym spełnić smutny obowiązek, nawiązać do wspomnień obozu koncentracyjnego, gdzie się zetknęłam z licznymi Waszymi rodaczkami w Ravensbrück. Na terenie obozu, bez względu na narodowość, religię czy pochodzenie, stanowiłyśmy wielką międzynarodówkę. Nie brakło w niej nikogo, byłyśmy jednym zwartym frontem; myśmy nie pytały o pochodzenie czy narodowość, nie pytałyśmy czy to Żyd. Myśmy pytały, czy to człowiek, czy z nami jest sprzężony ideologicznie, jeżeli to był człowiek, jeżeli z nami czuł, to był nasz przyjaciel i nasz towarzysz. Byłoby za mało stwierdzić, że przeszłość była okrutna. Musimy zaprzysiąc, że wytrwamy, że będziemy szli po tej drodze, ażeby uchronić świat od powtórzenia tych barbarzyństw.

Kończę swoją wypowiedź naszym wspólnym hasłem przyjaźni — *Wolność!*

Tow. Denis Healey — w imieniu brytyjskiej partii pracy

Przede wszystkim chciałbym wyrazić moją wielką radość z zaszczytu przyniesienia Wam najgorętszych braterskich pozdrowień od brytyjskiej Partii Pracy.

Cieszę się, że mogę wyrazić Wam podziw, jaki wszyscy brytyjscy socjaliści mają dla energii, entuzjazmu i poświęcenia z jakimi naród polski buduje swoje socjalistyczne państwo na ruinach pozostawionych przez wojnę i wiekl feudalnej dyktatury.

Wierzymy, że działalność waszej Partii, chociaż różni się od naszych własnych metod, dąży do tego samego celu. Celem tym jest budowanie społeczeństwa, gdzie gospodarka planowa gwarantuje każdemu możliwość najpełniejszego wyrażania ludzkiej wolności.

W dążeniu do zachowania naszej niezależności nie mamy zamiaru dać się uwieść złotym jabłkom, rzuconym do naszych stóp przez Waszyngton. Naszym ostatnim zadaniem jest ustalenie pokoju światowego, a w tym zadaniu przeszkodziło nam zniszczenie gospodarcze wywołane wszędzie w Europie i Azji przez wojnę faszystowską. Chcemy zatem ustalić dobre stosunki między wielkimi mocarstwami tak, aby małe państwa mogły żyć w wolności. Nie wierzymy, aby jakiekolwiek państwo chciało wojny, nie możemy przyjąć założenia, że Europa musi być podzielona na dwa bloki, to jest polityczna bzdura, ekonomiczny nonsens. Nam tak samo zależy na stosunkach handlowych z Europą wschodnią, jak Wam, w Polsce, zależy na rozwoju Waszych stosunków handlowych z Zachodem. (Oklaski).

Chciałbym wyjaśnić tu poza wszelkimi wątpliwościami, że rząd Partii Pracy i naród brytyjski są w przyjaźnej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Nasz cały naród był zachwycony, gdy kilka dni temu dowiedział się, że nastąpiło wreszcie porozumienie pomiędzy W. Brytanią a ZSRR w sprawie rozszerzenia układu handlowego.

My, z brytyjskiej Partii Pracy, jesteśmy ożywieni tymi samymi ideałami co Wy, w Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie wolno nam nigdy pozwolić, aby czasowe nieporozumienia w pewnych specjalnych sprawach, zaciemniały nam nasze główne, wspólne cele.

W imieniu Partii Pracy życzymy Wam pomyślnych obrad. *„Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna", „Wolność towarzysze"* — kończy po polsku tow. Healey.

Tow. Linstrem — w imieniu szwedzkiej partii socjalistycznej

Tow. sen. Linstrem reprezentuje również duńską i norweską partie socjalistyczne.

Pozdrawiam Was w imieniu tak szwedzkiej, jak i całej skandynawskiej klasy robotniczej, tj. w imieniu partii szwedzkiej, duńskiej i norweskiej.

Stosunki inaczej się kształtują w Skandynawii, niż tutaj. My idziemy po drodze ewolucji socjalistycznej. Nie przesadzę, gdy powiem, że na tej drodze w Skandynawii zaszliśmy bardzo daleko.

Jeżeli chodzi o Polskę, to mamy niesłychanie dużo wspólnych zainteresowań. Nie mamy granic, które by nas dzieliły, bo Bałtyk jest terenem, który nas łączy. Z Polską Partią Socjalistyczną utrzymywaliśmy zawsze najlepsze stosunki. Jest ona bliska naszemu sercu i my uważamy ją za jedną z najmocniejszych i najbardziej bohaterskich partii w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Tow. Jokey — w imieniu holenderskiej partii pracy

Kiedy byłem w Polsce po raz pierwszy w lutym 1946 r., wstrząsnął mną obraz zniszczeń, wyrządzonych przez okupację niemiecką.

Dzisiaj jestem pod bardzo silnym wrażeniem Waszego dzieła odbudowy, które całkowicie zmieniło wygląd Waszego kraju i Waszego życia. *Odbudowa ta jest w dużym stopniu Waszym dziełem, dziełem PPS, która dzięki swemu rozmachowi, swej pracy wychowawczej i wysiłkom nad wychowaniem w nowym duchu, doszła do tego, że skupiła naokoło siebie nie tylko dawne kadry Waszej Partii, ale także wszystkie siły, które ukochały wolność, demokrację i socjalizm!*

Tow. Virtanen — w imieniu socjalistów fińskich

Przyjeżdżam do Was z kraju, który w tej wojnie nie stał po stronie demokracji, wolności i socjalizmu, ale lud fiński sercem był z demokracją i z socjalizmem.

My wierzymy, że nowy świat może powstać tylko przez socjalizm, tylko socjalizm może uratować ludzkość od ruiny, a gwarancją socjalistycznego świata i jego budowy jest współpraca demokratycznych ludów i socjalistycznych partii. To też z wielkim zadowoleniem przyjmuje się w Finlandii wiadomości o tym, jak u Was, w Polsce, rozwija się współpraca między socjalistami a komunistami.

(Oklaski).

Tow. G. Pasos przedstawiciel EAM

Jest dla mnie wielkim zaszczytem móc uczestniczyć w Kongresie PPS i przynieść Wam braterskie pozdrowienie pięciu partii zgrupowanych w EAM, tj. rolniczej, socjalistycznej, komunistycznej, radykalnej i związku demokratycznego oraz od całej demokratycznej Grecji, walczącej o swą niepodległość. Żałuję ogromnie, że nie ma pośród Was przewodniczącego partii socjalistycznej — mojego profesora i sekr .gen. partii — mojego przyjaciela (nazwisk celowo nie podano ze względu na konspirację), ale nie ma w tym nic dziwnego — rząd w Atenach nie pozwolił im wyjechać.

Naród grecki nigdy nie zapomni stanowiska delegacji polskiej w łonie Komisji Ankietowej ONZ, jakie zajęła w sprawie Grecji. Nie zapomni też słów tak życzliwych, serdecznych, jakie wygłosił Wasz Premier tow. Cyrankiewicz w Sejmie, dając wyraz zrozumieniu zagadnień greckich przez Polskę.

U Was nie było pomocy amerykańskiej, ani planu Marshalla i dlatego nie ma tu bezrobocia, inflacji i czarnego rynku. Jesteśmy wdzięczni naszym towarzyszom i przyjaciołom na całym świecie za wszystko, co dla nas zrobili. Jesteśmy pewni, że PPS skieruje swe wysiłki dla zwiększenia pomocy Grecji, dopomożenia demokracji greckiej i z góry wyrażamy podziękowanie.

(Oklaski).

Przegląd prasy

Powitanie Kongresu PPS

Dzienniki stołeczne zamieściły wczoraj szereg artykułów z okazji XXVII Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

„GŁOS LUDU"

pisze w artykule wstępnym:

Słusznie nazywają PPS „odnowioną partią". W latach okupacji, w okresie najcięższym dla narodu, organizacyjnie rozbita — odrodziła się Polska Partia Socjalistyczna politycznie, gdyż zdołała odrzucić szkodliwą politykę swojej prawicy. Opierając się na najlepszych tradycjach lewicy socjalistycznej, rewolucyjni PPS-owcy wkroczyli na jedynie słuszną drogę — drogę jedności klasy robotniczej, najściślejszego współdziałania z Polską Partią Robotniczą, sojuszu braterskiego ze Związkiem Radzieckim i nieubłaganej walki z okupantem i rodzimą reakcją. Staliśmy się odtąd dla siebie bratnimi partiami.

Z zadowoleniem i radością śledzimy wspaniały rozwój bratniej PPS. Rozrost obu naszych partii, zacieśnianie się więzów współpracy, zbliżenie ideologiczne — oto rękojmia dalszych zwycięstw ludu pracującego, ugruntowania demokracji i realizacji idei socjalizmu.

„KURIER CODZIENNY"

zamieszcza artykuł posła K. Radziwiłła, w którym m. in. czytamy:

W dniu odbywającego się 27. kongresu zbratanej z nami w Bloku wyborczym Polskiej Partii Socjalistycznej życzymy jej, ażeby nadal potrafiła jak dotychczas wykonywać oba swoje naczelne zadania: wewnątrz Polski prowadzić niezmienną linię polityczną, łączącą socjalizm z niepodległością narodową, a na zewnątrz być właśnie tym zdrowym rewolucyjnym fermentem w międzynarodowym socjaliźmie, który w końcu doprowadzić musi do tego, iż wszyscy socjaliści europejscy potrafią utworzyć jednolity front z wszystkimi europejskimi marksistami, ażeby wspólnie móc pogłębiać zdobycze całej klasy robotniczej, jako fundamentu, na którym może ostać się trwale narodowa suwerenność.

W „ŻYCIU WARSZAWY"

czytamy w artykule wstępnym:

Nie chcemy tu nikomu wystawiać pomników chwały, ale trzeba być ślepym, by nie dojrzeć żelaznej energii premiera Cyrankiewicza, wielkich zasług min. Skarbu Dąbrowskiego; by nie dostrzec roli PPS w ujednoliceniu i kodyfikacji prawa, w spółdzielczości, w ruchu zawodowym i w odbudowie oraz współudziału w dziele Planu Narodowego — i w każdej dziedzinie, i na każdym kroku w tej Polsce, tak bezprzykładnie zniszczonej i z takim rozmachem dźwigającej się ze zgliszcz.

„GAZETA LUDOWA"

zamieszcza pismo wystosowane przez prezesa Rady Naczelnej PSL dra Wł. Kiernika do Prezydium XXVII Kongresu PPS. W liście tym m. in. czytamy:

Brześć, który miał złamać naszą wolę wspólnej walki o demokrację i prawa ludu, stał się właśnie symbolem braterstwa chłopów i robotników, tak jak symbolem stały się nazwiska: ś. p. Witosa, Barlickiego, Dubois i innych więźniów brzeskich.

Wspólna walka z hitlerowskim najeźdźcą umocniła wiarę w konieczność tego braterstwa broni i stała się jednym ze źródeł siły i zwycięstwa idei demokratycznej Polski Ludowej.

Dalsze przemówienia powitalne

przedstawicieli partii, Zw. Zaw., „Społem", TUR i Samopomocy Chłopskiej

Szuldenfrei („Bund")

Tow. Szuldenfrei, witany gorącymi oklaskami, mówił:

„Bund" stanowi nieodłączne ogniwo samoistnego ruchu socjalistycznego, a tym samym i ogniwo jednolitego frontu całej klasy robotniczej w Polsce. Dlatego będziemy obrady Waszego Kongresu śledzili i przeżywali razem z Wami. Ich kierunek ma decydujące znaczenia dla całego ruchu socjalistycznego i dla całej klasy robotniczej w Polsce. W ideologii i w pracy politycznej „Bundu" są dwie wytyczne, które wiążą go nierozerwalnie z PPS: „Bund" w Polsce tak, jak i PPS jest partią socjalizmu rewolucyjnego. „Bund" reprezentuje w społeczeństwie żydowskim ten kierunek, który wiąże los żydowskich mas pracujących z losem i rozwojem kraju, w jakim te masy żyją.

Walka o Polskę Socjalizmu i wolności, o Polskę równości obywatelskiej — jest walką PPS i tak samo walką „Bundu" (oklaski).

Jeden z dokumentów bundowskiego ruchu podziemnego wyraził tę postawę polityczną „Bundu" w lapidarnym zdaniu: „Naszą ojczyzną jest Polska, w Polsce leży nasza przyszłość" (oklaski). Nasza obecność na Waszym kongresie, nasze powitania pełne serdeczności — to manifestacja braterstwa „Bundu" z PPS— to manifestacja międzynarodowej solidarności proletariatu (oklaski).

Korzycki (SL)

Po przemówieniu przedstawiciela Bundu, przewodniczący obrad udziela głosu przedstawicielowi SL, wicepremierowi Korzyckiemu, który m. in. mówi:

Spotykamy się nie od dziś. Lud Lud miejski i masy chłopskie spotykały się i walczyły wspólnie przez wiele minionych dziesiątków lat.

Chłopi, zrzeszeni w SL ze szczególną uwagą i życzliwością będą śledzili przebieg obrad i uchwał Kongresu bratniej PPS. Bo chwila, w której odbywa się Wasz Kongres stawia szczególnie ważne zadania ruchowi robotniczemu i ruchowi chłopskiemu w Polsce.

Chłop polski wraz z robotnikiem walczy o odbudowę kraju, o wykonanie planu trzyletniego, o udostępnienie wsi maszyn itp. SL z radością wita dokonaną z inicjatywy i w porozumieniu partii robotniczych przebudowę spółdzielczości wiejskiej — dalsze wzmocnienie spółdzielczości samopomocowej.

należymy dziś do przodujących krajów Europy dlatego, że mimo zniszczeń wojennych potrafiliśmy rozwinąć wielką aktywność całego narodu przy odbudowie kraju w walce o lepsze i sprawiedliwe jutro dla wszystkich ludzi pracy. Udało się nam to dzięki jedności chłopów i klasy robotniczej, dzięki jednolitemu frontowi partii robotniczych, dzięki jedności bloku partii demokratycznych w walce i w odbudowie.

Witaszewski (KCZZ)

W imieniu całego ruchu zawodowego, zabrał głos przewodniczący KCZZ, tow. Witaszewski:

— Jest dzisiaj bezspornym faktem, że PPS wniosła poważny wkład w odbudowę zjednoczonego ruchu zawodowego.

Obok pracy PPR-owców ofiarna praca członków PPS w zw. zaw. może być przykładem dla wielu partii socjalistycznych w Europie, jak należy tworzyć jednolity ruch zawodowy. Dobra współpraca członków dwóch partii robotniczych PPS i PPR w zw. zaw. będzie gwarancją dalszych osiągnięć zw. zaw. na drodze swej codziennej pracy dla zorganizowanej klasy robotniczej.

Rozbicie klasy robotniczej i lekceważenie wewnętrzne związkowej demokracji było w znacznej mierze przyczyną słabości ruchu robotniczego. Z samej istoty zw. zaw. jako powszechnej organizacji klasy robotniczej, z wewnętrznych tendencji rozwojowych zw. zaw. wynika, że zw. zaw. są szkołą jedności klasy robotniczej, szkołą wychowania nowego człowieka.

Ruch zawodowy z wielką uwagą śledzić będzie prace Waszego Kongresu, wierząc, że uchwały na nim podjęte staną się elementem dalszego wzmocnienia jednolitego frontu i sojuszu robotniczo-chłopskiego do walki z rodzimą i międzynarodową reakcją o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Barcikowski (SD)

W imieniu SD wita wicemarszałek Barcikowski.

SD w oparciu o historyczne doświadczenie o rozwój myśli demokratycznej, uwzględniając stosunki społeczne, zdaje sobie sprawę z wielkiej roli, jaka przypada partiom robotniczym.

Klasa robotnicza na dzisiejszym etapie historycznego rozwoju wolna od obciążeń ustrojowych przeszłości, od zewnętrznych więzi majątkowych, od form i przesądów utrzymujących pewne warstwy społeczne na tyłach ruchu postępowego, wolna od walki o stanowisko i przywileje — zajmuje czołowe pozycje w ruchu ludowym.

Żerkowski („Społem")

Następnie przemawia tow. Żerkowski, który w imieniu „Społem" i całego ruchu spółdzielczego wita serdecznie Kongres.

Gdy w czerwcu 1945 r. witałem w imieniu ruchu spółdzielczego XXVI Kongres PPS, ruch spółdzielczy stawiał pierwsze kroki w Polsce Ludowej. Gdy porównamy odcinki uspołecznionego życia gospodarczego, odcinek państwowy i spółdzielczy, to ruch spółdzielczy nie zajął najgorszego miejsca. Dziś po przyjęciu zmian strukturalnych spółdzielczość podejmuje się rozwiązania najpotrzebniejszych zagadnień gospodarczych terenu wiejskiego.

PPS dała dużo pracy i serca w rozbudowę ruchu spółdzielczego. PPS pracuje w łączności z brainią PPR i SL zaprzęgając jednocześnie do ruchu spółdzielczego wielkie rzesze bezpartyjnych spółdzielców. PPS stwierdza, że w ruchu spółdzielczym zajmuje miejsce poczesne (oklaski).

Takie ośrodki, jak Warszawa, gdzie we wszystkich spółdzielniach dzielnicowych zarysowują się silnie nasze wpływy, takie ośrodki jak Łódź, gdzie w pow. spółdzielni wraz z bratnią PPR, rozbudowaliśmy spółdzielczość. Takie ośrodki jak Zagłębie, Kraków, Śląsk — to są osiągnięcia, które nie dałyby się pomyśleć bez wielkiego wkładu PPS.

Może najwięcej wkładu, daliśmy na Ziemiach Odzyskanych. Województwa: wrocławskie, szczecińskie, Ziemia Lubuska, częściowo woj. poznańskie — to bez przesady w pierwszym rzędzie nasza praca. Myśmy zadecydowali o tym, że ruch spółdzielczy na tym terenie zdobył poczesne miejsce.

Idzio (SP)

Z kolei zabiera głos sekretarz SP, ob. Idzio:

SP przesyła Kongresowi PPS partyjne pozdrowienie i życzenia. Stronnictwo Pracy w tych decydujących momentach stanie z wszystkimi zawsze tam, gdzie jest miejsce dla Polski Ludowej, gdzie jest miejsce dla obozu postępu społecznego.

Banach (PSL)

Jako ostatni przedstawiciel partii politycznych przemawiał pos. Banach.

Doświadczenia ludowe aż do ostatnich dni uczą nas, że zawsze jawne, czy ukryte bratanie się, kumanie z prawicą społeczną, z siłami reakcji przynosiły chłopom, ruchowi ludowemu rozbicie sił, zahamowanie aktywizacji mas chłopskich a państwu niepowetowane szkody. Jednolity front robotniczy, jednolity front chłopski, aktywizacja wszystkich sił chłopskich i najpełniejsze wprzęgnięcie ich w procesy budowania Polski Ludowej, to sojusz chłopsko-robotniczy.

Dura (Samop. Chłopsk)

Następnie przemawia ob. Dura w imieniu Samopomocy Chłopskiej.

U podstaw pracy chłopów zorganizowanych w Sam. Chłopskiej i u podstaw programu PPS leży ta sama przednia myśl: jak najszybsze osiągnięcie dobrobytu pracujących i stworzenia takich warunków, aby dobrobyt osiągnięty — był stały.

Krygier (TUR)

Z kolei w imieniu TUR zabiera głos tow. Krygier.

Niedługo minie 25 lat od chwili, gdy Daszyński swym gromkim głosem wezwał klasę robotniczą do tworzenia TUR-u. Dziś TUR jest kierowany i za niego ponoszą odpowiedzialność obie partie robotnicze. Spełniamy testament żywota Ignacego Daszyńskiego. Nie tworzymy oświaty bezpartyjnej, nie tworzymy oświaty politycznej, właśnie w imię zasady, iż jesteśmy tym ramieniem oświatowym klasy robotniczej.

Lewin (Poalej-Sjon)

Tow. Lewin w imieniu „Poalej-Sjonu".

Mam zaszczyt przemawiać w imieniu partii, która w jak najstraszliwszym okresie naszych dziejów dzierżyła sztandar walki o wolnego człowieka, o sprawiedliwość społeczną i narodowe wyzwolenie.

Ratajczyk (PPS — Francja)

W imieniu wszystkich PPS-owców z Francji przemówił tow. Ratajczyk.

Pierwszy powojenny zjazd PPS we Francji wydał hasło jednoczenia wszystkich PPS-owców, którzy chcą służyć partii i krajowi.

Na drugim zjeździe w 1946 r. mogliśmy już skupić 64 komitety Potrafiliśmy utrzymać nasz dotychczasowy stan, pomimo wyjazdu do kraju wielu naszych towarzyszy, potrafiliśmy pobudzić do życia młodzież socjalistyczną OMTUR, awangardę proletariatu, która ma po nas przyjąć sztandar wolności i socjalizm. (Oklaski).

Michalska (PPS-Westfalia)

Z kolei przemówiła tow. Michalska która przynosi pozdrowienia towarzyszy PPS-owców w Westfalii.

Wielki kongres w Westfalii dał dowód tego, że mimo prześladowań Hitlera, sztandar PPS został zachowany. Przeżywamy w Westfalii ciężki okres. Nie mamy co jeść, nasze dzieci muszą chodzić kilometrami do szkół, których jest mało. Pozostajemy wierni Polsce i Socjalizmowi.

Frywolny felieton o londyńskiej konferencji

Niebezpieczna trasa 4 ministrów

Londyn, w grudniu.

Napisał Karol MAŁCUŻYŃSKI

W MARCU 1945 roku w Warszawie przejście z lewego na prawy brzeg Wisły należało do zadań trudnych i najeżonych niebezpieczeństwami. Most na Karowej był odległy i zakorkowany, by zaś dotrzeć do prowizorycznego „pontoniaka" koło Mostu Poniatowskiego, trzeba było przebrnąć przez podziurawiony jak sito wiadukt. Zwłaszcza w nocy, nieoświetlone i niezabezpieczone niczym wyrwy w wiadukcie, przez które nie jeden a pięciu ludzi mogło bez trudności zlecieć na bruk uliczny z wysokości czterech pięter — były niebezpieczne.

Nie zapomnę też do końca życia uczucia zdumienia, jakie opanowało mnie, gdy późnym i mglistym wieczorem, na ciemnej zupełnie Al. 3 Maja spostrzegłem pijaniusieńkiego przechodnia, który w sposób oczywisty przebrnął tę całą trasę i docierał właśnie do bezpiecznego już rejonu Nowego Światu. Jegomość nie mógł ujść prosto trzech kroków, zataczał się w sposób zupełnie niesłychany, dotykając niemal głową chodnika, A przecież przeszedł drogę, na której najtrzeźwiejszy człowiek musiał dobrze uważać i wytrzeszczać oczy, by u schyłku wojny nie zginąć w najgłupszy na świecie sposób.

Zabawne wspomnienia, ale co to wszystko ma do rzeczy?

Proszę mi wybaczyć frywolną może trochę analogię, ale obserwując długi łańcuch konferencji pokojowych, odbywających się we wszystkich niemal stolicach świata od dwóch lat, trudno się powstrzymać od porównania ich przebiegu do tej wędrówki człowieka pijanego, który w niezbadany sposób omija najniebezpieczniejsze doły, przepaści i wyrwy, potykając się przy tym nieustannie o własną lewą rękę. I wciąż idzie naprzód, i dojdzie przecież — ufajmy w to — do celu.

Ileż to już razy ten groźny klan dziennikarski, zwany „komentatorami", przepowiadał zerwanie takiej czy innej konferencji — zawsze „nieuniknione", sygnalizował rozdźwięki — zawsze „zasadnicze", i zawiadamiał o „martwych punktach" — zawsze „ostatecznych".

A przecież prace Rady 4 Ministrów posuwają się wciąż naprzód. Zygzakami i trochę chwiejnie — to prawda, ale naprzód.

Inwentarz niezgody

KONFERENCJA moskiewska przyniosła przed wszystkim „zinwentaryzowanie" wszystkich tych niebezpiecznych czeluści i otchłani, które grożą upadkiem. Konferencja moskiewska — chociaż i na niej osiągnięto szereg zgodnych uchwał — charakteryzowała się przede wszystkim sporządzeniem planu tej niebezpiecznej trasy, którą Wielka Czwórka musi przebyć, by wreszcie ustalić bazy traktatu pokojowego z Niemcami. Otchłani było wiele, bardzo wiele. Wymieńmy najbardziej zasadnicze:

1) Czy Niemcy mają być zjednoczone i kierowane przez rząd centralny, czy też rozbite na federację państewek, rządzących się na własną rękę?

2) Jaka ma być wysokość reparacji dla państw poszkodowanych — przede wszystkim dla Związku Radzieckiego, który obstawał i obstaje przy sumie 10 miliardów dolarów?

3) Czy spłata tych reparacji ma się dokonywać z produkcji bieżącej pokojowego przemysłu niemieckiego — jak chce ZSRR, czy też z daleko idącego demontażu — jak chce Anglia? Czy pierwszeństwo w spłatach mają państwa poszkodowane na pokrycie strat wojennych — jak chce ZSRR, czy mocarstwa okupujące na pokrycie kosztów okupacji — jak tego chcą Anglosasi, zirytowani faktem, że „dokładają z własnej kieszeni" do tego kiepskiego interesu, jakim jest okupacja.

4) Ustalenie planu poziomu przemysłowego przyszłych Niemiec. W związku z tym ściśle ustalenie, jakie gałęzie przemysłu i w jakim zakresie mają ulec likwidacji.

5) Ustalenie zasad przyszłej konstytucji niemieckiej.

Zadania doraźne

TAKIE były cele do osiągnięcia. Ale rzeczywistość narzucała jeszcze inne zadania. Przede wszystkim trzeba Niemcy rozbroić i oczywiście ukarać surowo zbrodniarzy wojennych. Następnie trzeba je odzwyczaić od pobrzękiwania szabelką i przekonać, że się to nie opłaca, następnie trzeba je wychować — „w duchu demokratycznym" — jak to się zwykło mówić. W końcu trzeba Niemcy ściśle kontrolować, by się przypadkiem z powrotem nie uzbroiły, i nie zaczęły wyznawać z zapałem zasad zgoła nie demokratycznych

Takie były cele doraźne, natychmiastowe, niezbędne dla osiągnięcia jakichkolwiek „baz" jakiegokolwiek traktatu czy pokoju. Już one same przez się: a więc: demilitaryzacja, denazifikacja, reedukacja, demokratyzacja i kontrola — bo tak się to wszystko ekomplikowanie nazywa — wysuwały oczywisty i konieczny warunek wspólnego i jednolitego działania mocarstw okupujących. Już te cele doraźnie z góry postulowały, że przyszłe Niemcy muszą być jednolite — i pod względem administracyjnym i prawnym i gospodarczym. Inaczej wszystkie razem „acje" wezmą w łeb, a kontrola będzie fikcją, jak już nią była przed laty dwudziestu siedmiu.

Stąd — tak często ostatnio wymieniany, a niezwykle ważny postulat jedności administracyjnej i ekonomicznej.

Jedność pierwsza

OCZYWIŚCIE, że wszystkie punkty tego moskiewskiego inwentarza dzieliły się na podpunkty, paragrafy, rozgałęziały się w sposób niepokojący i zazębiały jeden z drugim.

I oto konferencja londyńska czterech ministrów, z planem tej wyboistej trasy w ręku, przystąpiła do pracy.

I oto znów nasunąć się musi frywolna analogia ze wstępu. Konferencja idzie zygzakami, zatacza się i potyka się o własną lewą rękę. Tą lewą ręką jest czasem jakiś tam § 4, innym razem § 23, i na ogół t. zw. sprawy proceduralne.

Równocześnie widzimy, że z niespodziewaną łatwością już po raz drugi Ministrowie unikają niebezpiecznych prawdziwie przepaści.

Po raz pierwszy miało to miejsce na samym początku Konferencji, gdy niespodziewanie szybko osiągnięto porozumienie w sprawie konieczności utworzenia rządu centralnego w Niemczech. Ostatni Mohikanin tezy rozbicia Niemiec — min. Bidault złożył niedwuznaczną ofertę, w której deklaruje „możliwość zmiany stanowiska" delegacji francuskiej za cenę uznania faktu włączenia Saary do organizmu gospodarczego Francji.

I jedność druga

TERAZ zaś, po „czarnej sobocie", gdy komentatorzy znów gromadzili chmury przepowiedni na temat „rozdźwięków", ostatecznego rozejścia się i zerwania konferencji, — przyszedł jasny poniedziałek, gdy nie tylko postanowiono prowadzić dyskusję nad połączonymi projektami traktatu, przedłożonymi przez Anglię i ZSRR, ale gdy Mołotow na zasadnicze zapytanie Marshalla: „Czy delegacja sowiecka uważa uznanie sumy 10 miliardów odszkodowań dla ZSRR przez pozostałe delegacje za nieodzowny warunek dla prowadzenia rokowań nad jednością ekonomiczną", — odpowiedział: „Nie, delegacja sowiecka nie uważa tego warunku za nieodzowny do dalszych rokowań".

Wprawdzie Związek Radziecki stanowczo obstaje przy wysokości swoich odszkodowań, ale nie warunkuje swego udziału w dalszych rozmowach akceptacją tej sumy.

W ten sposób droga do rozmów nad najbardziej kapitalnym zagadnieniem: nad jednością ekonomiczną Niemiec stoi otwarta. Droga, która wiedzie do ustalenia planu przemysłowego, do ściągnięcia odszkodowań i w dalszej perspektywie może być fundamentem jedności administracyjnej a przede wszystkim jedności kontroli nad Niemcami.

Podział Palestyny

Młodzi Żydzi w Tel-Avivie otaczają pancerne wozy armii brytyjskiej i policji, wyrażając radość z powodu zapowiedzianego podziału Palestyny (Foto SAP)

Pierwsza lista nagrodzonych w konkursie „Robotnika"

Na konkurs książkowy „Robotnika" wpłynęło do naszej redakcji ogółem 4751 listów, zawierających komplety 15 kuponów. Niektóre z nadesłanych listów zawierały nawet 16 kuponów, (łącznie z zastępczym). Nie wpłynęło to jednak na zdobycie nagrody. Wszystkie książki ofiarowane przez Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza" zostały przyznane drogą losowania.

W dn. 13 bm., to jest w sobotę, o godz. 14 zebrała się w naszej redakcji komisja konkursowa pod przewodnictwem red. Stefana Gostomskiego. W wielkim koszu redakcyjnym leżały kartki z wypisanymi nazwiskami, biorących udział w konkursie. Woźny „Robotnika" tow. Franciszek Konfiszer starannie (z zamkniętymi oczyma) wyciągał ruloniki.

Poniżej podajemy pierwszą listę 100 laureatów konkursu. Następne podawać będziemy w kolejnych numerach „Robotnika".

Wysyłkę wylosowanych książek rozpoczynamy w najbliższym czasie pocztą.

1) Krahelski Henryk, Warszawa, Reja 3/5. 2) Narożny Stefan, Miłakowo, powiat Morąg. 3) Zarzycki Wiktor, Warszawa, Mickiewicza 34/36 4) Denis Władysław, Warszawa, Mokotowska 49/22. 5) Urbański Czesław Kłodawa 104, powiat Gorzów Wlkp. 6) Gniadek Sylwester, Warszawa, Pl Dąbrowskiego 1. 7) Szyszkowski M. mgr, Warszawa, Flory 3. 8) Lotholc A., Warszawa, Mokotowska 51/53. 9) Jakubowska E., Otwock, Chopina 2. 10) Nowicka Z., Warszawa 32, Berezyńska 23.

11) Anna Kamińska, Warszawa, Szeroka 33. 12) Ludwik Pogłódek, Wolbrom, Żarnowiecka 16. 13) Nowakowski Andrzej, Kobyłka, Piłsudskiego 1. 14) Barszczak Józef, Warszawa, Zaliwskiego 18 m. 5. 15) Michał Świerzowicz, Sandomierz, Zamkowa 5. 16) Ewa Gaszynówna, Warszawa, Hoża 1. 17) Szczepan Hyła, Warszawa, Przyokopowa 17. 18) Helman Alicja, Częstochowa, Górna 13. 19) Stanisław Zyluk, Rzeszów, Dąbrowskiego 42. 20) Bochenek Bolesław, Warszawa, Warmińska 22.

21) Szcześniak Jan, Górzno, poczta Górzno k/Garwolina. 22) Fudała Tadeusz, Jednostka wojskowa Nr. 1994. 23) Słowik Karol, Kluczbork, Wolności 4. 24) Pachnik Wanda, Warszawa, Krzyżanowskiego 44. 25) Pierzchlewicz J., Pruszków, Narodowa 2. 26) Myszkiewicz Zygmunt, Warszawa, Krypska 25. 27) Orlińska Bronisława, Radość, Reymonta 35. 28) Tarnowski Stanisław, Grobia, pow. Międzychód. 29) Giera Stanisław, Jednostka wojskowa 3932 B. 30) Janiszewski Stanisław, Warszawa, Wilsona 4.

31) Nowak Włodzimierz, Młyny, poczta Strzelno. 32) Krakowiak Marian, Dwikszy, powiat sandomierski. 33) Sarnowski Czesław, Warszawa, Remiszewska 27. 34) Wysokińska Alina, Cukrownia Chełmica, powiat Lipno. 35) kpt. Weiss Oskar, Sieradz, Oficerska Szkoła Łączności. 36) Gutowska Wiesława, Warszawa, Osmolińska 1. 37) Kostrzewa Henryk, Warszawa, Ząbkowska 27/31. 38) Kaim Aleksander, Mińsk Mazowiecki, Warszawska 68. 39) Kireśów Mirosława, Sobolew, powiat Garwolin. 40) Szybicki Wiesław, Warszawa, Witkiewicza 31.

41) Rusin Edward, Warszawa, Pruszkowska 6. 42) Wojtasik Stefan, Warszawa, Profesorska 4a. 43) Rogowska Cecylia, Sierpc, Płocka 5. 44) Skupniński Andrzej, Skierniewice, Sienkiewicza 22. 45) Perkowski Henryk, Warszawa, Twarda 50. 46) Dębek Jadwiga, Warszawa, Tykocińska 16. 47) C. Kuczmierczyk, Warszawa, Poznańska 14. 48) Strzelbicka Anna, Warszawa, Lipska 27. 49) Kopacki J., Łowicz, Stanisławskiego 17. 50) Danielska Danuta, Warszawa, św. Barbary.

51) Jerzy Gaiński, Wołomin, Kościuszki 36. 52) Stanisław Sendrowski, Ełk Mazurski, Starostwo. 53) Radecka Eugenia, Grodzisk Mazow., Bałtycka 9. 54) Szczęsny Leon, Warszawa, Żabia 3. 55) Grzelec Bogdan, Góra Kalwaria, Kalwaryjska 52. 56) Sokołowski Karol, Zielonka, Mickiewicza 37. 57) Erazm Adamczyk, Warszawa, Okrąg 3E. 58) Chrustowski Edward, Warszawa-Praga, Zamojskiego 28. 59) Nykel Stefan, Warszawa, Stalina 38. 60) Łazarczuk Tadeusz, Szczecin, Niedziałkowskiego 19.

61) Bromowski Jan, Żerań, Polna 16. 62) Zieliński Stanisław, Warszawa, Podchorążych 99. 63) Wyganowski J., Warszawa, Mokotowska 46. 64) Grochowski L. Warszawa, Łochowska 29. 65) Rosicki Mieczysław, Warszawa, Szczawnicka 13. 66) Zalewski Henryk, Brześć Kujawski, Szkoła Powszechna 2. 67) Mierzwa Edmund, Ursus, Paderewskiego 53. 68) Semenowicz Edward, Warszawa, Rozbrat 10/14. 69) Hauss Stanisław, Warszawa, Kopernika 30. 70) Pajewski Józef, Warszawa 4, Urząd Pocztowy.

71) Barcik Jerzy, Piaseczno, Sienkiewicza 25. 72) Anczykowski Feliks, Warszawa, Wolska 84. 73) Ciombor Tadeusz, Glinik Mariampolski. 74) Dr Jerzy Kawiński, Opatów, Pow. Ośr. Zdrowia. 75) Sadkowska Maria, Warszawa, Hoża 66. 76) Paczuski Władysław, Warszawa, Tarczowa 9. 77) Maria Maciszewska, Warszawa, Mickiewicza 32a. 78) Giziński Konrad, Warszawa, Kamionkowska 52. 79) Kwirynowicz Tomasz, Warszawa, Poznańska 11. 80) Borańska Barbara, Warszawa, Markowska 14.

81) Podlaski Zygmunt, wieś Wilkowice. 82) Gazda Zofia, Radom, Planty 5. 83) Karp Karol, Tomaszów Mazow., Żeromskiego 28. 84) Świętek Zygmunt, Warszawa, Schroegera 13. 85) Sadowski Czesław, Warszawa, Al. Jerozolimskie 75. 86) Dzikowska Kazimiera, Świechocin. 87) Woźniak Pelagia, Warszawa, Rybaki 14. 88) Berling Barbara, Warszawa, Koszykowa 79a. 89) Szybowska Honorata, Warszawa, Kordeckiego 8. 90) Obrzędowicz Władysław, Kielce, Nowy Świat 16.

91) Grzanka E., Radom Kościuszki 2. 92) Anna Arszagi, Warszawa, Nowogrodzka 56. 93) Piotrowski Mieczysław, Radość, Lubeckiego 12. 94) Czerny Stanisław, Szczecin, Grzegorza z Sanoka 23. 95) Konrat Zofia, Warszawa, Chmielna 92. 96) Pawlak Józef, Warszawa, Jarosławska 33. 97) Jadwiga Lasocka, Warszawa, Kredytowa 9. 98) Elżbieta Grondalska, Kraków, Sarego 24. 99) Okręgowy Oddział Rolniczy „Społem", Warszawa Stawki 4. 100) Szlezyngier Jan, Warszawa, Chmielna 75.

Rada Naukowa o problemie osadnictwa wiejskiego na Ziemiach Odzyskanych

W Krakowie obradowała Komisja Osadnictwa Wiejskiego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych.

Obrady zagaił członek Rady Naukowej inż. J. Hołowiecki w zastępstwie doc. dr. Buławskiego, dyrektora Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

Pierwszy referent doc. dr. Wł. Siedlecki wygłosił referat pt. „Organizacja i zakres kompetencji władz spółdzielni parcelacyjno - osadniczych".

Następnie prof. T. Kłapkowski omówił zakres działalności spółdzielni parcelacyjno - osadniczej i jej stosunek do spółdzielni innych typów.

Z kolei dyr. inż. Wł. Borowski omówił kwestię organizacji fachowej pomocy dla członków spółdzielni parcelacyjno - osadniczej w zakresie właściwego prowadzenia przez nich gospodarstw rolnych i hodowlanych.

Inż. Bohdan Kopeć omówił organizację pracy spółdzielni parcelacyjno-osadniczej.

O organizacji rachunkowości w spółdzielniach parcelacyjno - osadniczych mówił inż. K. Dąbrowski.

Ostatni referat pt. „Organizacja pomocy kredytowej dla spółdzielni parcelacyjno - osadniczej i ich członków" wygłosił dr. Józef Guranowski.

W drugim dniu obrad Komisji omówione zostały zagadnienia szkolnictwa zawodowego rolniczego na ziemiach zachodnich.

Przemówienie tow. Gomułki we Wrocławiu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej).

4) zniszczenie interwencji anglosaskiej w nasze sprawy wewnętrzne,

5) szybkie tempo odbudowy kraju i zmobilizowanie olbrzymich sum na inwestycje gospodarcze, określone w trzyletnim planie,

6) podniesienie produkcji przemysłowej o ok. 500% w porównaniu ze stanem z kwietnia 1945 r. i przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji w najważniejszych gałęziach przemysłu,

7) powolną, lecz systematyczną poprawę bytu klasy robotniczej i wszystkich pracujących, stworzenie korzystnych warunków rozwoju dla mas chłopskich,

8) sprawne przeprowadzenie akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych i ich zagospodarowanie,

9) rozbudzenie sił i twórczej energii w całym narodzie, oraz poświęcenia i ofiarności w służbie dla Ojczyzny,

10) przebudowę stosunków społecznych na drodze pokojowej i otwarcie jasnej i pomyślnej perspektywy rozwojowej dla Polski i całego narodu.

Przebyta droga jest nam znana. Ocenicie ją na Waszym Kongresie i równocześnie wytyczycie dla Polskiej Partii Socjalistycznej dalszy szlak marszu, który — wierzymy głęboko — prowadzić będzie do jeszcze mocniejszego zacieśnienia więzów wzajemnej współpracy.

Nasza jednolitofrontowa linia polityczna i nasze koncepcje, oraz nasz program działania są ustalone i wykuwane od góry, przez kierownictwo centralne obydwu partii, przy współudziale szerokiego aktywu. Nie można powiedzieć, że odbywa się to zawsze bez tarć. Zawsze jednak dochodzi do uzgodnienia stanowisk, do wypracowania wspólnej linii, wspólnego programu działania. I w tym tkwi nasza wspólna siła.

Obydwie nasze partie wskazują na doniosłe znaczenie współzawodnictwa pracy, na konieczność podniesienia wydajności pracy, która jest jeszcze dzisiaj niższa, niż w okresie przedwojennym. Przewodnictwo w tej dziedzinie stanowi bardzo ważny element dla ustalenia przodującego charakteru partii. Nasze organizacje partyjne skłonne do prowadzenia jałowych sporów o tytuł przewodnika, winny obecnie podliczać i porównywać ilość swoich członków, uczestniczących w ruchu współzawodnictwa pracy, co pozwoli im bardziej rzeczowo podchodzić do rozstrzygnięcia tego zagadnienia.

Przewodnictwo musi być wypracowane, wywalczone i zdobyte przez praktyczną działalność członków partii, organizacji partyjnych i całej partii. Żadnym aktem nie można go ani nadać, ani odebrać jednej lub drugiej partii. Partia nasza uważa, że prowadzona na tej płaszczyźnie rywalizacja o przewodniczą rolę jest zdrowa i pożądana. Taka rywalizacja nie oddala nas, a zbliża. Nie zwiększa, a zmniejsza rozpiętości i różnice istniejące między nami, nie osłabia a wzmacnia obydwie partie i jednolity front robotniczy.

Zagadnienie jedności

Pragnę również poruszyć drugi temat, który wywołuje pewne spory i nieporozumienia między naszymi partiami, a mianowicie zagadnienie jedności organicznej.

W umowie o współpracy, zawartej w listopadzie ub. r. wysunęliśmy perspektywę jednej partii klasy robotniczej, która winna powstać jako końcowy rezultat rozwoju jednolitego frontu i jedności działania, Waszej i naszej Partii. Byłoby jednak błędem, gdyby ktoś zamierzał sprowadzać to zagadnienie tylko do umowy. W umowie znalazło się ono dlatego, że istnieje w życiu i wypływa na jego powierzchnię.

Nasza Partia reprezentuje pogląd, że w warunkach demokracji ludowej, kiedy klasa robotnicza znajduje się u steru władzy i kieruje rozwojem stosunków społecznych w kierunku socjalizmu, jednolity front musi prowadzić do politycznej jedności klasy robotniczej, czyli do powstania jednej partii robotniczej.

Jesteśmy, towarzysze, świadomi tego, że Polska Partia Robotnicza nie może zmusić, ani też nie ma zamiaru zmuszać robotników należących do Polskiej Partii Socjalistycznej do stworzenia jednej partii robotniczej, czyli do organicznego połączenia się. Sądzimy jednak, że Polska Partia Socjalistyczna nie przeciwstawi się utworzeniu jednej partii klasy robotniczej, kiedy robotnicy PPS-owscy i PPR-owscy wspólnie tego zażądają i wspólnie tego będą sobie życzyli (oklaski). A ponieważ jedna partia robotnicza leży w najżywotniejszych interesach samych robotników, zatem wcześniej czy później partia taka powstanie. Partie nasze PPR i PPS mogą tylko przyśpieszyć lub opóźnić proces powstawania zjednoczonej partii, proces, który dokonuje się w świadomości robotniczej, w świadomości PPR-owców i również w świadomości PPS-owców.

Partii naszej obce są całkowicie wszelkie mechaniczne podejścia do sprawy utworzenia jednej partii robotniczej. Nie propagujemy i nie chcemy mechanicznego połączenia się PPR i PPS. Wiemy, że tak nasza jak i Wasza partia posiada półwiekową tradycję polskiego ruchu robotniczego, lecz również dobrze wiemy, że tworzymy i posiadamy już za sobą nowe tradycje i nową historię.

Poznanie własnych błędów i przezwyciężanie dzielącej nas tradycji prowadzi do zbliżenia ideologicznego obu partii. Wiele sporów wzajemnych rozstrzygnęła historia, która jest zawsze najlepszym arbitrem. Zbliżenie ideologiczne może mieć miejsce tylko na gruncie naukowego socjalizmu, t. j. marksizmu.

W sytuacji, kiedy w skali światowej toczy się walka między tymi dwoma blokami, kiedy główną treścią tej walki jest walka o pokój, kiedy wybór między jednym a drugim blokiem oznacza po prostu wybór między pokojem a wojną, znaleźli się na świecie tacy socjaliści, którzy powiadają, że siądą okrakiem na barykadzie i nie przystąpią do żadnego bloku. Stworzyli oni teorię tzw. „trzeciej niezależnej siły". Wymyślona przez prawicowych socjalistów teoria „trzeciej siły" jest niczym innym, jak po prostu, jak to się mówi po polsku, mydleniem oczu klasie robotniczej i ludowi pracującemu, jest źle zamaskowanym chwytem politycznym, który toruje drogę ekspansji amerykańskiego kapitału.

Słuszna droga PPS

Polski ruch robotniczy i Polska Partia Socjalistyczna dobrze znają tych t. zw. „socjalistów", którzy odrzucili jedności front i wybrali sojusz z reakcją i przeszli na służbę wrogów Polski Ludowej, Pużaków. Zarembów, Kwapińskich, Ciołkoszów i im podobnych reakcja przyjęła chętnie, lecz odrzuciła i potępiła ich polska klasa robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna (oklaski). W polskim ruchu robotniczym WRN-owska ideologia nie ma już miejsca.

Historia podwójnie wyróżniła obecne pokolenie narodu polskiego. Dała nam możliwość i nałożyła na nas obowiązek przebudowy stosunków społecznych w duchu sprawiedliwości społecznej oraz pozwoliła nam przywrócić w granice naszej ojczyzny ziemie piastowskie — kolebkę państwowości polskiej. To podwójne wyróżnienie nakłada na nas i na cały polski naród podwójne zadanie i podwójne obowiązki. Możemy im sprostać najlepiej tylko wspólnym, zbiorowym wysiłkiem pracy i walki zjednoczonych szeregów demokracji polskiej pod przewodnictwem jednolitego frontu klasy robotniczej.

Polska Partia Robotnicza jest głęboko przeświadczona, że wszystkie uchwały, jakie podejmiecie na Waszym Kongresie wzmocnią nasze wspólne siły i ułatwią nam wykonanie wspólnych zadań na pożytek klasie robotniczej i narodowi, na pożytek naszej wolnej, niepodległej Ojczyzny. Tego, towarzysze, życzę XXVII Kongresowi Polskiej Partii Socjalistycznej.

(Oklaski, orkiestra gra Międzynarodówkę).

Z nowości wydawniczych

(„Robotnik" we Francji)

Rewolucjonista, polityk i przywódca

Światła i cienie w życiu Lassalle'a

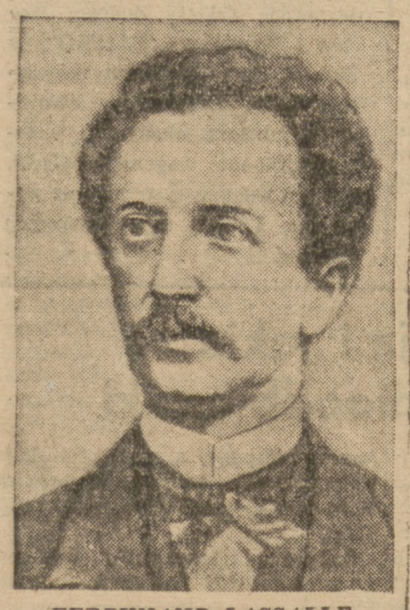

FERDYNAND LASSALLE

Dnia 17 grudnia delegaci XXVII Kongresu PPS złożą wieniec na odnalezionym we Wrocławiu grobie wielkiego przywódcy socjalistycznego Ferdynanda Lassalle'a.

LASSALLE zginął 31 sierpnia 1864 r., na miesiąc przed powstaniem I Międzynarodówki, do której Marx i Engels nie przyjęli wówczas partii, założonej przez Lassalle'a w Niemczech, mianowicie Powszechnego Stowarzyszenia Robotniczego. Czy Lassalle tym werdyktem byłby dotknięty? Zapewne nie. Nigdy nie miał zainteresowań dla międzynarodowego ruchu robotniczego, a przeciwnie terenem, na którym pragnął działać, było państwo narodowe, państwo, w którym się urodził. A Prusy ówczesne, to Prusy Bismarcka, rządy ziemiaństwa, junkrów i arystokracji, to liberalne mieszczaństwo, które walczyło o wpływy polityczne, to powstający kapitalizm z potencjalną możliwością gwałtownego rozwoju, to słaba klasa robotnicza, nie występująca samodzielnie, ale grawitująca politycznie do ugrupowań liberalnego mieszczaństwa.

W takim klimacie społeczno - politycznym wzrastał młody Lassalle i stawiał swoje pierwsze kroki polityczne.

Przeżycia osobiste

NIE znamy w historii socjalizmu działacza, u którego przeżycia osobiste tak splotły się z działalnością polityczną, taki na nią wpływ wywarły, jak u Lassalle'a. Mówiąc o nim, trudno nie wspomnieć o hrabinie Hatzfeldt, którą poznał jako 20-letni młodzieniec i z której losami był związany do końca życia. Przez 10 lat hrabina Zofia Hatzfeldt prowadzi proces z mężem, który nieprawnie zagarnął jej majątek, i przez 10 lat Lassalle brnie poprzez wszystkie spory i rozprawy sądowe, broniąc niewinności starszej od niego o 20 lat hrabiny.

Oczywiście, że nie ta strona jego działalności zapisała go trwale w historii socjalizmu. Ma on inne zasługi. Ale jest to ciekawy problem psychologiczny, godny freudowskiej analizy, problem z jakiego powodu młody rewolucjonista, Żyd z pochodzenia, swoją namiętność bronienia uciśnionych wyładowuje właśnie w obronie arystokratycznej hrabiny.

Lassalle to teoretyk i działacz. Porywający mówca, pełen patosu i namiętności, jak powiada o nim jeden z jego biografów, „najlepszy i największy agitator socjalistyczny" oraz płodny pisarz.

Teoria Lassalla opiera się na trzech zasadniczych punktach: 1) żelazne prawo płacy, 2) znaczenie robotniczych spółdzielni wytwórczych, 3) rola państwa.

Żelazne prawo płacy

FABRYKANCI i robotnicy znajdują się w dwóch wrogich obozach — przepaści, jaka ich dzieli, nie można zasypać, albowiem — jak twierdzi Lassalle — rządzi nimi nieubłaganie żelazne prawo płacy. Prawo to powiada, że w systemie popytu i podaży, a więc w ustroju kapitalistycznym „przeciętna płaca robotnicza zostaje zawsze zredukowana do minimum kosztem utrzymania, które w danym kraju potrzebne jest do egzystencji i założenia rodziny. Gdy płaca robotnicza wzrasta ponad niezbędne minimum, wzrasta równolegle liczba małżeństw i urodzeń. Następstwem jest zwiększona podaż rąk roboczych — płaca spada — śmiertelność rośnie, liczba małżeństw zawartych się zmniejsza, powiększa się emigracja itd."

Tak więc robotnik jest — zdaniem Lassalle'a — niewolnikiem związanym żelaznymi prawami z kapitałem i ani prawodawstwo socjalne, ani spółdzielczość, ani ubezpieczenia, ani walka o lepsze warunki bytu nie mogą mu pomóc.

Czyż los jego jest zupełnie beznadziejny? Nie — powiada Lassalle — jedną ma drogę wyjścia, a tą jest: **tworzenie robotniczych spółdzielni wytwórczych**. Oto jak sam formułuje swoje zapatrywania na tę kwestię.

„Cóż więc dalej? Czyż zrzeszenia wolnych indywidualnych robotników, nie zdołają zmienić i poprawić warunków życiowych stanu robotniczego? Oczywiście, że mogą, ale tylko pod tym warunkiem, że zrzeszenia wytwórcze będą nastawione na wielką fabryczną produkcję, stan robotniczy musi się przekształcić w swego własnego przedsiębiorcę i pracodawcę. Jest to metoda jedynie przez którą można usunąć to żelazne i okrutne prawo, które decyduje o płacy robotniczej. Jeżeli stan robotniczy zostanie swym własnym pracodawcą, wtedy zniknie podział między płacą roboczą a zyskiem kapitalisty, — a na jej miejsce zjawi się jako forma wynagrodzenia odpłata za pracę."

Ale, powiada Lassalle, zapytacie zapewne, jak można budować wielkie fabryki, gdy się ma pustą kieszeń robotniczą. Skąd wziąć kapitał potrzebny do uruchomienia przedsiębiorstwa? Na to pytanie Lassalle ma gotową odpowiedź.

Rola państwa

ZDANIEM Lassalle'a, wielką i historyczną rolą państwa jest pomóc robotnikom, dać im potrzebne kapitały. Przeciwnicy tej metody będą oburzeni — mówi Lassalle — ale ich krzykiem nie należy się zrażać, gdyż nie mają racji, twierdząc, że w ten sposób robotnicy zostaną pozbawieni samodzielności. To tak, jak gdyby ktoś twierdził, że oracz nie pracuje samodzielnie, gdy mu ktoś trzeci dostarczy pługa. Przykładów tego rodzaju podaje Lassalle bardzo wiele.

Naiwność i błędność tego rozumowania jest oczywista.

Teoretyczne poglądy na rolę państwa Lassalle usiłował wprowadzić w życie, nawiązując kontakt z Bismarckiem. Chciał otrzymać za jego pośrednictwem kapitały, potrzebne na uruchomienie spółdzielni wytwórczych, i dyskutował możliwości wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Kontakty Lassale'a z Bismarckiem były przez długi czas utrzymywane w głębokiej tajemnicy, ich ujawnienie wzbudziło sensację i narobiło wiele wrzawy. W pierwszym rzędzie Marx potępił go bezwzględnie.

Znaczenie Lassalle'a

Na czym więc polega znaczenie Lassalla, skoro jego wywody teoretyczne odrzucamy, a niejedno mamy mu do zarzucenia? A przecież ma swoją kartę w historii socjalizmu i to nie byle jaką!

Lassale był urodzonym rewolucjonistą, wspaniałym oratorem, pełnym namiętności i dynamicznej siły. Przyszłość ludzkości widzi w „stanie robotniczym". Budzi go do wielkiej dziejowej misji i stara się wpoić przekonanie, wzbudzić wiarę i świadomość swej siły i znaczenia społecznego. Podkreśla etyczny moment zwycięstwa sprawy robotniczej — albowiem wyzwolenie proletariatu będzie wyzwoleniem wszystkich ludzi.

Lassalle jest zwolennikiem i walczy o uzyskanie prawa wyborczego, albowiem prawa wyborcze dadzą siłę polityczną robotnikom. Wreszcie celem jego było stworzenie samodzielnej partii robotniczej. Lassalle wprowadza w czyn swoją myśl 1 dnia 23 maja 1863 r. w Lipsku zakłada „Powszechne Stowarzyszenie Robotnicze", jako pierwszą w Europie masową partię robotniczą.

Lassalle zginął w pojedynku, w obronie czci kobiety. Ironicznie powiada jeden z jego przeciwników: „zginął jak bohater taniego romansu". Dla klasy robotniczej zginął rewolucjonista, polityk i przywódca, który torował jej nowe szlaki w przyszłość.

STEFANIA KRYGIEROWA

Kącik radiosłuchacza

Gratulacja należy się kierownikom Polskiego Radia. Wybór tow. dyrektora Billiga na wiceprezesa związku międzynarodowego stanowi, jak słusznie podnoszą komunikaty radiowe, wyraz uznania dla osiągnięć radiofonii polskiej. W tenże sposób wyróżniono i radiofonię egipską. Czy z równą słusznością — trudno zgadnąć.

Noblesse oblige! Mamy nadzieję, że Dyrekcja nie spocznie na laurach, lecz wzmocni wysiłki, by coraz mniej dawać słuchaczom powodów do narzekań. Nie przeczę, że zadanie jest trudne w kraju naginnego krytycyzmu i warcholstwa. O ile z tym ostatnim walka jest trudna, o tyle z krytyką — niekiedy całkiem uzasadnioną — liczyć się należy.

Weźmy np. metody propagandy słowiańskiego braterstwa.

Znakomity rosyjski bajkopisarz Kryłow, którego niektóre utwory zaprodukował nam Andrzej Bogucki (dn. 6.XII) w pracowitym przekładzie Stefanii Baczyńskiej, napisał m. in. świetną bajkę pt. „Diemianowa ucha". Jej sens: nie przekarmiać nawet rzeczą dobrą, bo... gość Diemiana uciekł...

Na polu propagandy jeden tylko dobry krok uczyniła obecna Dyrekcja. Były nim rozmowy Adama Polewki. Tych słuchano. Uważnie słuchano. Choć gniewały one wielu, ale pozwalały słuchaczowi się wygadać i usłyszeć odpowiedzi mądre, w sedno sprawy trafiające. Dlaczego przerwano te tak pożyteczne audycje? — nie sposób zgadnąć. Miały one bez porównania lepszy skutek, niż słuchowiska, w rodzaju nadanego dn. 26 listopada dla młodzieży. Termin „komsomoł" jest u nas dla przeciętnego słuchacza mało znany. Nie budzi on ani tych uczuć, ani tych refleksji, na jakie liczył autor wspomnianego słuchowiska.

Młodzi słuchacze dobrze reagowali dn. 15 listopada na audycję p.t. „Wielki Dzień" o pierwszym łowcy mikrobów, A. Leeuwenhocku, odtworzonym po mistrzowsku przez Wojciecha Brydzińskiego! Nie mniejsze zaciekawienie wywołało słuchowisko Gabrieli Pauszer-Klonowskiej „Pasteur". Obok ob. Składanka, doskonale się tu spisał mały Janek.

Takie audycje są najlepszą propagandą, bo propagandą samego Radia, do którego przywiązują słuchacza od dziecka. Właśnie — od dziecka!

Że audytorium dziecięce nie jest należycie szanowane, dowodzą tego ciągłe niespodziewane zmiany w programach. Pisałem już o tym, ale odwoływanie zapowiedzianych audycji dalej się odbywa. Proszę sobie wyobrazić malców, oczekujących z zaciekawieniem opowiadania Jana Grabowskiego o „Duszku", a otrzymujących zamiast tego... muzykę symfoniczną.

Na zakończenie ciśnie mi się pod pióro jeszcze jedna uwaga. Mianowicie: co właściwie robi reżyser dwuosobowego dialogu? Dość enigmatyczna jego (a w każdym razie b. łatwa) funkcja może mieć przede wszystkim na celu właściwy dobór aktorów. Obsadzenie (dn. 20.XI) W. Brydzińskiego — o głosie par excellence lirycznym — w roli Conan Doyla, dowodzi, że reżyseria słuchowiska „Spór o Titanica" spoczęła w niepowołanych rękach. A taka fuszerka trochę za często się powtarza.

J. S.

Spadł pierwszy śnieg...

Foto Malaj.

Ubezpieczenia Społeczne walczą z gruźlicą

W związku z rozpoczęciem w dniu 14 bm. ogólnokrajowych dni walki z gruźlicą, Zakład Ubezpieczeń Społecznych udzielił informacji dotyczących lecznictwa przeciwgruźliczego ZUS-u.

W ciągu ostatnich 2 lat Ubezpieczenia Społeczne uruchomiły 18 własnych sanatoriów o stanie 3.305 łóżek. Ponadto ZUS kontraktuje miejsca we wszystkich prawie zakładach przeciwgruźliczych dla dorosłych i dzieci. Obecnie w dyspozycji lecznictwa ubezpieczeniowego znajduje się już 6.220 łóżek sanatoryjnych i prewentoryjnych, przede wszystkim w miejscowościach o klimacie górskim. Tym samym ubezpieczeni i ich rodziny mogą korzystać z prawie 2/3 ogólnego stanu łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych.

Stan ten jest niewystarczający w stosunku do nasilenia gruźlicy w kraju i do ilości zachorowań. Czynione są usilne starania dalszej rozbudowy placówek walki z gruźlicą. W stadium organizacyjnym znajduje się obecnie 7 sanatoriów dla dorosłych i 4 sanatoria dla dzieci o łącznym stanie 2.060 łóżek, prócz tego rozbudowuje się już istniejące sanatoria, powiększając liczbę miejsc o 500. Część tych zakładów będzie udostępiona chorym już z początkiem 1948 r., tak, że Ubezpieczenia będą mogły leczyć równocześnie 8.000 pacjentów.

Przystępując intensywnie do akcji sanatoryjnego leczenia gruźlicy Ubezpieczenia Społeczne preliminowały na ten cel w roku bież. 469.680 tys. zł. oraz zamierzają podwyższyć tę sumę w 1948 r. do przeszło miliarda zł.

Politechnika prowadzi w turnieju o puchar „Robotnika"

Rozegrana w sobotę V runda drużynowych mistrzostw szachowych Warszawy była prawdopodobnie najciekawszą ze wszystkich. Przyczyniła się do tego znakomita forma jaką zademonstrowały młode, uważane za zdeklarowanych „outsiderów" drużyny ZWM i YMCA.

Wodociągi, jak było do przewidzenia lekko rozprawiły się ze słabym PPFAE, prowadzą 4:1 (1) i mają już „w kieszeni" wysokie zwycięstwo.

Pozostałe 3 mecze miały sensacyjny przebieg i dały zupełnie nieoczekiwane wyniki. YMCA miała wielki dzień. Groźny Klub Inteligencji Pracującej dosłownie cudem tylko zremisował 3:3, dzięki walkowerowi b. mistrza Warszawy Borowskiego nad Millerem i... podstawieniu mata (!) na 5 szachownicy. Politechnika ciężko walczyła z ZWM, dotychczasowy stan 2½:2½ (!!) i jedna partia odłożona w pozycji niewyjaśnionej. W b. ważnym spotkaniu leaderów Poczta prowadzi 2½:1½ z SMS Grodzisk i mecz prawdopodobnie wygra.

Dokończenie kilku partii z poprzedniej rundy dało ostatecznie Politechnice piękny sukces nad Pocztą 4½:1½, a stan meczu SMS Grodzisk — KIP brzmi na razie 2½:2½ (1).

Po 5 rundach prowadzi w dalszym ciągu Politechnika 19½ (1), na drugim miejscu utrzymuje się Poczta 18 (2), na trzecim KIP 16½ (1), dalej idą SMS Grodzisk 15 (3), ZWM 15 (1) i Wodociągi 13 (2), zamykają na razie tabelę YMCA 10½ (1) i PPFAE 6½ (1).

Ponieważ dwa ostatnie spotkania gra Politechnika z Wodociągami i PPFAE, a Poczta z KIP i YMCA — losy pucharu można śmiało uważać za przesądzone. Zwycięstwo Politechniki jest pewne.

W sobotę o 16.30, w CUP-ie rozpoczyna się przedostatnia runda, w niedzielę rano — ostatnia. W niedzielę 21 bm. pp. nastąpi uroczyste zamknięcie turnieju i rozdanie nagród

Irena Krzywicka

Epopea stalingradzka

Wiem, że na zdaniu Erenburga można polegać. Toteż posłyszawszy jego zdanie o książce radzieckiego pisarza, Niekrasowa: „W okopach Stalingradu", postarałam się o nią czym prędzej. Przez kilka dni stracona byłam dla świata: dwa razy przejechałem stację, przy której mieszkam pod Warszawą, pogrążona do niepamięci w lekturze; przekroczyłam kontyngent elektryczności, czytając nocami, i nie załatwiłam szeregu ważnych spraw, które na ten czas utraciły dla mnie wszelkie znaczenie. Już dawno, dawno, nic mnie tak nie „wzięło".

Sporo dotąd przeczytałam książek z okresu wojny, w różnych językach. Podobno trzeba dystansu, aby dać syntezę jakiegoś zdarzenia historycznego. A jednak bezpośrednie przeżycie jest czymś jedynym i niezastąpionym. I w rezultacie, tak jak poprzednia wojna zawarła się do pewnego stopnia bez reszty w „Na Zachodzie bez zmian" Remarque'a, tak „la grande derniere", jak ją nazywają Francuzi, dotąd przynajmniej znalazła najpełniejszy wyraz w książce radzieckiego pisarza. Kiedyś historycy literatury będą przeprowadzali uczone paralele między tymi dwoma dziełami. Dziś już można powiedzieć, że zasadniczą różnicą między obiema tymi książkami jest poczucie potwornego absurdu w pierwszej, i poczucie absolutnej konieczności — w drugiej. To właśnie zresztą, co tak zasadniczo różniło obie wojny: pierwsza — wywołana niewiadomo poco, jedynie dla zaspokojenia imperialistycznych, kapitalistycznych interesów, druga — wojna ideologiczna, gdzie stanęły przeciwko sobie dwa światy, wojna w pełnym tego słowa znaczeniu — obronna, przeciwko zalewowi barbarzyństwa.

Niekrasow nie mędrkuje, nie filozofuje, nie narzeka. Od pierwszych kart nasyca czytelnika przeświadczeniem, które zresztą jest nam tak dobrze znajome: stało się nieszczęście, ohydna katastrofa, świat niszczą złe moce, nie wolno się dać. Zresztą to już jest wielomówność. Niekrasow, jak ognia, boi się frazesów. Przemawia do nas faktami, czynami; pozbawionym wszelkiego patosu, a jakże wyrazistym dialogiem. Nigdy, w żadnym wypadku nie pozwala sobie na sentymentalizm, gadulstwo, emfazę. Im bardziej wstrząsająca scena, tym zwięźlej jest potraktowana. I tym większe budzi w nas wzruszenie. Jego prostota ma w sobie coś klasycznego. Nie ma u niego ani jednego zdania, któreby było zgrywą, pozą, efektem. Wszystko jest surowe, rzetelne, prawdziwe. Tak było — wołamy wewnętrznie co chwila.

Dzieje obrony Stalingradu, to u Niekrasowa dzieje walki z wrogim żywiołem. Trochę to przypomina wyprawy Stanleya czy Nansena, albo opowieści z życia pionierów, z tym tylko, że zagęszczenie, skondensowanie wydarzeń doprowadzone jest do najwyższego napięcia. Niekrasow nie wygłasza przemówień na temat walki cywilizacji, czy postępu z barbarzyństwem, unika makabry i jakiegokolwiek kaznodziejstwa. Boi się tego wszystkiego z pewnością więcej, niż pocisków niemieckich. Mówi po prostu, jak było, z punktu widzenia jednego człowieka, bohatera powieści, inżyniera Kierżeńcewa, mówi dość sucho, zwięźle, bez efektów stylistycznych czy batalistycznych, przypominając w tej narracji słynny opis bitwy pod Waterloo, Stendhala. Nic trwalszego, niż tego typu proza i dlatego pewna jestem, że książka ta pozostanie niezniszczalną zdobyczą literatury.

Niekrasow opowiada o tragicznym odwrocie wojsk rosyjskich, o bezładzie, chaosie, zamęcie i niewyrażonej słowami śmiertelnej rozpaczy, którą tak dobrze znamy. Nie idealizuje, nie fałszuje obrazu. Dzieje się źle, jak najgorzej. Potem Stalingrad, na razie jeszcze na tyłach, jakiś beztroski wieczór, jakiś spacer z panienką i dojmująca myśl, żeby coś robić, żeby jakoś działać, żeby wyjść z bierności. Potem namiętna obrona miasta, małe odcinki działania, braterski, bezsłowny związek między ludźmi w obliczu wspólnej walki i niebezpieczeństwa — sceny tak dobrze nam znane z dwóch oblężeń Warszawy, że nie będę silila się ich opisywać tutaj niedołężnymi słowami.

Zaciekła, zajadła walka każdego dnia, każdej godziny. Nie wolno puścić dalej wrogiego zalewu, nie dlatego, że taki jest rozkaz, ale że gdyby... no to żyć nie byłoby poco. Jest to przeciwieństwo remarkowskiej bezczynności okopowej, nudy szczerej sympatii dla przeciwnika, poczucia własnej marionetkowości, bezdusznego mechanizmu wojny. Tu nienawiść dla wroga jest żywiołowa, tu każdy człowiek się liczy, a ludzi jest mało, tu się przyda każda inwencja, inicjatywa, nie tylko w walce, ale w organizowaniu codziennego życia, w przerwach między jednym bombardowaniem a drugim. Są trupy i ranni, zapewne, ale jest też i miejsce na humor, jest bohaterstwo w ataku, i bohaterstwo niejako cywilne — na codzień, w bezustannym przełamywaniu się i wysiłku. Dobrze znamy ten klimat, ale nikt jeszcze nie potrafił go opisać z taką siłą, prawdą i oszczędnością wyrazu.

Opis zmagania się jednostki, czy grupy, z przemocą, ze zniszczeniem, ze śmiercią zmagania się świadomego, jest zawsze najbardziej porywającym tematem dla czytelnika. Każdy z nas pasjonuje się zmaganiami z przyrodą, czy ze złymi mocami, grożącymi ludziom. Mityczny obraz walki z szatanem jest nam zawsze bliski. Jak dzieci chcemy przy tym, żądamy, żeby był „happy end". Wiemy, że on tutaj nastąpi, bez naciągania, bo tak chciał wielki wysiłek narodu rosyjskiego, bo tak chciała historia. W walce z ciemnymi mocami musi zatriumfować sprawiedliwość i słuszność, wtedy dopiero mamy pełną satystakcję. I dlatego, czytając książkę Niekrasowa z najwyższym napięciem, mamy jednak uczucie ufności i wewnętrznego spokoju. Wiemy, że się kończy dobrze.

Niekrasow nie agituje nas ani przez chwilę, nie idealizuje charakterów, ani sytuacyj. Jest niezachwianie uczciwy i prawdomówny. Z beznamiętnym spokojem mówi o piekle oblężenia, boi się, zapewne, wszyscyśmy się bali, ale wiemy, że od pocisków było coś gorszego — widok Niemca. Toteż najbardziej lęka się on nie walki, ale bezczynności. Nie makabra, a bezustanny twórczy wysiłek, oto treść istotna tej książki. A wątek drugi — to braterstwo bez wielkich słów, braterstwo między ludźmi, które nam wszystkim pomogło przetrwać wojnę i nie utracić wiary w człowieka.

Największą chyba wartością książki Niekrasowa jest nie tylko jej autentyczność i wspaniała postawa wewnętrzna autora, lecz umiejętność znalezienia właściwego stylu, właściwej formy dla zawarcia i wyrażenia przeżyć jedynych w swoim rodzaju, a jednocześnie wspólnych kilkudziesięciu milionom ludzi w Europie. Nie potrafię się dość nachwalić niezwykłej oszczędności wyrazu, fenomenalnej zwartości i lapidarności dialogu, skąpstwa efektów i niezwykłego rezonansu psychicznego, jaki autor tymi sposobami osiąga.

Wspaniała książka!

Dobiesław Damięcki

w roli tytułowej „Wesela Figara, granego w Teatrze Nowym w Warszawie.

Pierwsze zebranie Rady Naukowej Rolnictwa

W dniu 12 grudnia br. odbyło się pierwsze zebranie Rady Naukowej Rolnictwa pod przewodnictwem ministra J. Dąb-Kocioła. Do Prezydium Rady wybrano rektora SGGW prof. d-ra M. Górskiego, powierzając mu jednocześnie funkcję zastępcy przewodniczącego, ponadto wybrano dyr. PZHR — dr. J. Lekczyńską, prorektora Uniwersytetu Jag. prof. dr. T. Marchlewskiego, dyr. Biura Studiów CK PPR — J. Tepichta. Do Prezydium Rady weszli również dyr. dyr.: Departamentu Produkcji Rolnej i Ekonomicznego oraz wicedyrektor Dep. Nauki i Oświaty Rolniczej w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Głównym zadaniem Rady Naukowej Rolnictwa jest opracowywanie wytycznych prac naukowo - badawczych w rolnictwie, związanych z potrzebami gospodarczej i społecznej przebudowy kraju.

Życie gospodarcze

LICZBY odnoszące się do zatrudnienia w budownictwie, jak i liczby obrotu hurtowni materiałów budowlanych wskazują, że największe natężenie ruchu budowlanego w roku bieżącym przypadło na wrzesień.

Według materiałów zebranych ostatnio, przedsiębiorstwa inżynieryjno-budowlane, zatrudniające powyżej 20 pracowników, zatrudniały w tym miesiącu ogółem około 115 tys. pracowników. Przedsiębiorstwa mniejsze i samodzielnie pracujący rzemieślnicy tworzyli grupę szacowaną na 25—35 tys. ludzi. Ogółem więc w wykonawstwie budowlanym pracowało około 140 — 150 tys. ludzi.

W związku z rosnącym z roku na rok ruchem budowlanym, niedobór rąk roboczych w roku przyszłym szacuje się dla budownictwa na około 15 tys. ludzi. Utworzony niedawno w Ministerstwie Odbudowy departament kadr, zajmuje się intensywnym szkoleniem nowych sił dla budownictwa i istnieje uzasadniona nadzieja, że uda się zapobiec większym trudnościom na tym odcinku. (k.w.)

PRODUKCJA SPRZĘTU KOLEJOWEGO W LISTOPADZIE

Fabryki produkujące tabor i sprzęt kolejowy wykonały w listopadzie 17 parowozów normalnych i 3 wąskotorowe, 1140 węglarek, 45 cystern, 50 wagonów wąskotorowych i 16 tendrów, wreszcie 13 wagonów osobowych, normalnotorowych.

18 MILD. ZŁ. DLA GOSPODARSTW CHŁOPSKICH

W bieżącym roku pomoc Państwa dla gospodarstw chłopskich przekroczyła kwotę 18 miliardów zł. Same kredyty i dotacje na zakup inwentarza żywego wynoszą 6.857 mil. zł., na akcję siewną ponad 2.700 mil. zł., zabudowa wsi — z kredytów państwowych i bankowych w ramach Ministerstwa Odbudowy — 2,5 mild. zł., krótkoterminowe pożyczki bankowe — różne — 2,5 mil. zł.; przebudowa ustroju rolnego — 1.100 mil. zł. Poza tym na likwidację odłogów zakup nawozów sztucznych, traktorów oraz inne potrzeby gospodarstw chłopskich pomoc Państwa wyraża się cyfrą około 2.700 mil. zł.

5.000 KONI NORWESKICH OTRZYMAMY W GRUDNIU

W bieżącym miesiącu do portów naszych ma nadejść z Norwegii w ramach zawartej umowy 5 tys. koni Pierwszą partię 333 koni norweskich przywiózł do Gdyni s/s. „Banan".

EKSPORT DROŻDŻY

Do dnia 1 listopada rb. Państwowy Przemysł Drożdżowy wyprodukował 4.162 tony drożdży prasowanych oraz 131 tys. litrów spirytusu i 24.288 kg drożdży suszonych.

W planie na rok 1948 przewiduje się produkcję 5.600 ton drożdży prasowanych, 400 ton drożdży suszonych konsumcyjnych, 160 ton drożdży suszonych pastewnych, 140 ton ekstraktu drożdżowego i 220 tys. litrów spirytusu. Wyroby Państw. Przem. Drożdżowego są eksportowane do Szwajcarii, Czechosłowacji i ZSRR.

KOLOROWA BAWEŁNA Z Z.S.R.R. DLA U.S.A.

Z.S.R.R. wyeksportował do USA pierwszy transport próbny kolorowej bawełny (nie farbowanej). ZSRR jest pierwszym krajem, któremu udało się wyhodować. W tekstylnych kołach amerykańskich jest bardzo duże zainteresowanie

Szlakiem wiertniczych wież (IV)

Podziemne skarby

O ropie z głębi sztolni i poszukiwaniach naftowych

BARDZO mnie dyr. Kowalski niechętnie początkowo informował. — Eh. — powiada. — Wszystko jest jeszcze w stadium prób i badań, nie wiadomo co z tego będzie, a pan zaraz skonstruuje niebywały jakiś szlagier...

Przyrzekłem, że szlagieru nie będzie. Przyrzekłem, że wyraźnie zaznaczę, iż Srebrna Góra, koło Grybowa, to tylko próbna kopalnia. Przyrzekłem wreszcie, że będę pisał jak najbardziej oględnie i z umiarem.

Ba.. Co z tego, kiedy nawet stadium prób jest niesłychanie ciekawe. Niech się Pan nie gniewa Dyrektorze, ale tak jest. Zacznijmy zresztą metodycznie:

Dziwne łupki

SZWEDZI są — jak wiadomo — bardzo pomysłowym narodem. Nie mają w swojej chłodnej ojczyźnie, ani odpowiedniej gliny do wyrobu cegieł, ani złóż roponośnych. Znaleźli zato u siebie bogate pokłady t. zw. łupków bitumicznych. Cóż to takiego te przedziwne łupki?... Nie będę wywlekał terminów naukowych. Dla laika jest to po prostu kruchy kamień, zwany łupkiem, który nasiąknięty jest jak gąbka olejem skalnym, czyli ropą naftową. Do niedawna, łupki bitumiczne traktowane były przez geologów i przemysłowców pogardliwie. Szwedzi zastanowili się głębiej, spróbowali i okazało się, że z owych łupków znakomicie można produkować zarówno ropę jak i cenny materiał budowlany.

Wzorem przedsiębiorczych Szwedów, zaczęliśmy grzebać się w polskich łupkach, no i znalazły się między nimi właśnie bitumiczne. Srebrna Góra, zwana pospolicie „Srebrówką" składa się cała właśnie z owej cennej skały.

Mijamy Grybów i w pewnym momencie samochód nasz zjeżdża z szosy w puste pole, na którym ledwie zaznaczają się koleiny. Nie wiele tam przed nami pojazdów przejechało. Trawersujemy tor kolejowy, małą łączkę i stajemy. Ostatnie sto kroków robimy już na piechotę, bo samochód nie dojedzie.

Kopalnia nad Strzylawką

NIKŁY potoczek o niepokojącej nazwie Strzylawka, ostro się wcina w stromy stok góry. W wysokim brzegu zaczynają właśnie drążyć pierwszy chodnik. Ciężko idzie: zewnętrzne warstwy łupków są zwietrzałe i mimo belkowań, stale się coś wali na głowę. — Im głębiej, tym będzie lepiej — pociesza potwornie klnących górników dyr. Kowalski. Okazuje się, że przyjechałem o dwa tygodnie za wcześnie. Wtedy chodniki byłyby już sięgały dalej w głąb i mógłbym odnieść wrażenie bardziej niejako „kopalniane". Tak, stoję sobie na powierzchni ziemi i przytupuję, bo mróz siarczysty. Rzeczywiście, niebardzo jest co oglądać.

Nie szkodzi. Sam temat jest dostatecznie ciekawy. Nie wiadomo wprawdzie jeszcze, czy srebrowskie łupki będą się nadawały do eksploatacji, ale wiele jest danych na to, że produkcja się jednak opłaci. Geologowie i chemicy, już w zwietrzałych, powierzchniowych warstwach wykryli duży procent oleju skalnego, który określili jako 700 kalorii/kg. Jest to stosunkowo dużo. Nie można jednak na powierzchownej bardzo próbie zbyt wiele bazować. Następna, większa próbka wykopaliny pójdzie do Szwecji celem zbadania i dopiero gdy chodniki dojdą do właściwych, nadających się do wydobycia pokładów, pobrana zostanie duża próba w ilości dwudziestu ton. Wtedy specjaliści szwedzcy orzekną, czy eksploatacja jest celowa. Jeżeli tak — rozpoczynamy produkcję przemysłową na wielką skalę.

Łupki, jako materiał budowlany, ustępują cegle wytrzymałością o połowę, ale biją ją zato na głowę pod względem ceny, posiadając przy tym cenne właściwości izolacyjne. Dosyć rzec, że jeden metr sześcienny muru z łupku kosztuje o 40% taniej niż ceglanego. Płyty łupkowe stosowane przez Szwedów, są mniej więcej dwa razy większe od cegieł, budowa zatem idzie szybciej.

Istnieje jednak — ale...

JEDEN jest tylko szkopuł w całym tym przedsięwzięciu. Chodzi mianowicie o to, czy procent ropy jest dostatecznie duży. Produkcja samych łupków nie opłaca się, produkcja samej ropy — również. Trzeba to robić równolegle i fabrykę traktować jako kombinat cegielni z rafinerią.. Wtedy przedsiębiorstwo wytrzymuje kalkulację.

Zobaczymy niedługo, co z tego wyniknie. Kwestia materiałów budowlanych jest dla nas bardzo paląca. Cały niemal kraj czeka na odbudowę, a budować nie zawsze jest z czego. Dyr. Kowalski, mimo że niechętnie mówi o swojej kopalni i równie niechętnie ryzykuje jakiekolwiek kategoryczne wnioski — jest gorącym zwolennikiem tej mało u nas dotychczas znanej dziedziny. Zobaczymy. Mnie się jednak — najzupełniej oczywiście prywatnie — wydaje, że jeszcze sobie wybuduję domek z łupku...

Szukamy ropy

WDZIWNYCH, jak widać, miejscach znajduje się cenna ropa. Trzeba jej tylko poszukać. Poszukiwania naftowe to zupełnie specjalny resort naszego przemysłu naftowego. Prowadzi się je na terenie całego kraju. Przed wojną nikt o tym nie pomyślał, że w centralnej Polsce może się znajdować nafta. Tymczasem geologowie i fachowcy - nafciarze uparli się, żeby ją tam znaleźć. Wszelkie dane wskazują na to, że znajdą. Poszukiwacze nafty uparcie wiercą w upatrzonych punktach i kto wie..

Nie należy oczekiwać wyników szybko. Wiercenie, a zwłaszcza wiercenie próbne, pochłania wiele czasu i wysiłku. Poszukiwacze nafty zakreślili sobie plan trzyletni. Upłynął dopiero rok. Za dwa lata możemy się niespodziewanie dowiedzieć, że trysnęła nafta gdzieś... no, nie wymieniajmy miejscowości. To nie jest ważne. Jeżeli jednak po upływie dwóch lat nafta nie tryśnie nigdzie — nie gorszmy się i nie winmy nikogo. Nafciarstwo, jak świat światem, zawsze było czymś w rodzaju loteryjki. Trzeba mieć do niego szczęście.

Ładnie i bardzo po staroświecku pozdrawiają się górnicy i nafciarze. Nawet na listach urzędowych nie pisze się „z poważaniem", tylko „Szczęść Boże".

„Szczęść więc Wam Boże" nafciarze w waszej pracy i nie miejcie urazy, jeżeli napisałem coś nie tak jak trzeba, albo nie to, co trzeba. Chciałem jak najlepiej, bo bardzo żeście mi do serca przypadli..

Szczęść Boże...

TOMASZ DOMANIEWSKI

2500-ny wagon-węglarka produkcji „Wagmo"

ZIELONA GÓRA. (Obsł. wł.). W niedzielę, 14 grudnia r.b. Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów („WAGMO") w Zielonej Górze obchodziły uroczyczystość z okazji swego dwuletniego istnienia, ukończenia budowy 2.500-ego wagonu węglarki, 300-ego wagonu cysterny oraz wykonania 1.000-ej tony konstrukcji żelaznej.

Ile kosztują i jakie są polskie radioodbiorniki

W związku z ukazującymi się w ostatnim okresie czasu w prasie sprzecznymi wzmiankami o produkcji i cenach polskich odbiorników radiowych, Przemysł Elektrotechniczny podaje do wiadomości, że obecnie są na rynku radioaparaty Fabryki w Dzierżoniowie 6-cio obowodowe, 3 zakresowe typu „Aga" 1743 pięciolampowe w cenie 42.000 zł., przy możliwości zakupu na 6 rat miesięcznych, oraz w cenie 35.000 zł. przy zakupach zbiorowych.

Zapas radioodbiorników 2-zakresowych, jednoobwodowych typu RV 12 jest wyczerpany, a produkcja dalsza wstrzymana, ze względu na brak remanentów poniemieckich należytej jakości.

Będący w opracowaniu odbiornik superheterodyna produkcji polskiej, którego cena skalkulowana będzie w granicach bardziej przystępnych dla świata pracy ukaże się na rynku na początku 1949 roku.

W chwili obecnej prace konstrukcyjne są w fazie końcowej i fabryka dzierżoniowska przystępuje do produkowania potrzebnych narzędzi. (mr)

Konkurs Domu Wojska Polskiego na wspomnienia żołnierskie

Dom Wojska Polskiego, dążąc do upamiętnienia czynu zbrojnego żołnierza polskiego w okresie drugiej wojny światowej i chcąc tym samym dać jak najpełniejszy obraz jego zmagań, rozpisuje konkurs na pamiętniki i wspomnienia żołnierskie z okresu drugiej wojny światowej.

Wspomnienia lub pamiętniki powinny być zaczerpnięte z następujących walk i frontów: walki ochotników polskich w Hiszpanii w latach 1936 — 1939; kampania wrześniowa (Westerplatte, Kutno, obrona Warszawy, Kock, Hel i inne; walka podziemna na terenie kraju (zarówno oddziałów leśnych jak i dywersji miejskiej, jak np. partyzantka, akcja odwetowa, Ruch Oporu w obozach koncentracyjnych — Oświęcim i inne), wspomnienia obrazujące opór społeczeństwa polskiego w okresie okupacji zarówno bierny, jak i czynny np. życie konspiracyjne organizacji wojskowych i ich najcharakterystyczniejsze przejawy: prace tajnej drukarni, kolportaż, szkolenie itp.); droga bojowa Pierwszej i Drugiej Armii Wojska Polskiego (Lenino, Bug, Warszawa, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Gdynia i Gdańsk, forsowanie Odry i Nysy, Rozbork, Budziszyn, Drezno, Praga i — Berlin; walka polskich oddziałów wojskowych na zachodzie (Norwegia, Francja w roku 1940 i udział Polaków we francuskim Ruchu Oporu, inwazja, walki w obronie Wielkiej Brytanii, Afryka, Jugosławia, Włochy, Niemcy); osiągnięcia Odrodzonego Wojska Polskiego w okresie pokoju (akcja odmilnowywania kraju, działalność Wojsk Ochrony Pogranicza, walki z bandami faszystowskimi).

Prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 1 maja 1948 roku włącznie.

W konkursie mogą brać udział jedynie uczestnicy drugiej wojny światowej (żołnierze wszystkich frontów, członkowie byłych organizacji podziemnych) oraz oficerowie, podoficerowie i szeregowi pełniący obecnie służbę wojskową. Zastrzega się, iż autorzy prac nadesłanych na konkurs nie mogą być członkami Zw. Zaw. Literatów Polskich, ani też członkami Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Dom Wojska Polskiego wyznacza następujące nagrody: 1) — 50.000 zł, II — 30.000 zł, III — 20.00 zł oraz 5 wyróżnień po 10.000 zł. każde.

Jury konkursu: Bieńkowski Władysław, Borowy Piotr płk., Kirchmayer Jerzy gen. bryg., Piórkowski Jerzy, Żółkiewski Stefan.

Jury konkursu zwracać będzie szczególną uwagę na szczerość i autentyczność nadesłanych wspomnień.

Prace nagrodzone w konkursie stają się własnością Domu Wojska Polskiego. Dom W. P. zastrzega sobie prawo dowolnego łączenia i dzielenia nagród, prawo pierwszeństwa do zakupu innych nadesłanych na konkurs prac oraz zużytkowania ich w formie wydawniczej.

Prace konkursowe opatrzone godłem (maszynopis albo bardzo wyraźny rękopis) wraz z drugą kopertą zawierającą: imię, nazwisko oraz adres autora, należy nadsyłać pod adresem:

Dom Wojska Polskiego, Warszawa, Królewska 13, Wydział Repertuaru i Twórczości Literackiej z dopiskiem: „Konkurs na wspomnienia żołnierskie".

Nie czekaj na wroga —
wyjdź mu naprzeciw
pomóż zwalczać gruźlicę

Kto i jak ratował cenne obrazy Matejki

Uratowanie w okresie zawieruchy wojennej arcydzieł Matejki: „Grunwald" i „Kazanie Skargi" było zespołowym czynem szeregu osób które, przezwyciężając wiele trudności zdołały ocalić dla Polski jedne z najcenniejszych dzieł sztuki, jakie posiadamy.

Ostatnio ustalono, jakimi drogami i gdzie przechowano obrazy, a także, jacy to dzielni i oddani sprawie ludzie brali w tym udział.

1-go września 1939 roku obrazy zostały przewiezione do Lublina przez malarza warszawskiego Eysmonta i umieszczone w Muzeum Lubelskim. Artysta . malarz Eysmont zginął od bomby niemieckiej niemal natychmiast potem. W muzeum Lubelskim przejął obrazy ówczesny kustosz Janusz Woyda, który po wkroczeniu Niemców, ukrywając olbrzymie zwoje płócien, wtajemniczył w całą sprawę urzędników Zarządu Miejskiego: Romana Pieczyraka, Henryka Skrzesińskiego, Franciszka Podleśnego, Franciszka Gałęzę, Józefa Serafina, Mariana Magielnickiego, dwóch swoich synów — Lechosława i Władysława oraz majstrów murarskich, zatrudnionych w zarządzie miejskim — Ignacego i Władysława Drewnowskich. Ten ostatni ze względu na możliwość nieszczęśliwego wypadku, dopuścił do tajemnicy swego krewnego — Stefana Drewnowskiego. Po odbytej naradzie, wobec niemieckiego nakazu opróżnienia gmachu Muzeum — przetransportowali oni obrazy na podmiejskie tereny taborów miejskich, gdzie dzieła sztuki zamurowano.

Walnie tedy do pięknego dzieła uratowania obrazów Matejki przyczynili się również robotnicy, którzy jednakowo narażali się na niebezpieczeństwo, czy to przewożąc obrazy w 5-metrowym rulonie, czy też kopiąc i zamurowując schowek. Pełną listę 15 współuczestniczących w zabezpieczeniu i przechowaniu narodowych dzieł sztuki uzupełniają: Michał Grześnik—furman oraz dwaj murarze: Adam Łukasik i Stanisław Szurma.

Uśmiech dziecka króluje w Stalowej Woli

W Stalowej Woli ubiegły tydzień minął pod znakiem dziecka. 6-go bm. odbył się uroczysty „Mikołaj" dla dzieci Przedszkola Huty Stalowej Woli, oraz „Mikołaj" dla dzieci szkół powszechnych. Mnóstwo prezentów ofiarowanych najmłodszym przez pracowników Huty i RTPD, tańce i deklamacje bohaterów dnia nadały tradycyjnym uroczystościom miły, wesoły charakter. Przeszło tysiąc dzieci bawiło się świetnie.. Bawili się też dorośli patrząc na rozpromienione buzie

Następnego dnia obchodzono Dzień Dziecka. Przeprowadzona zbiórka uliczna zorganizowana przez RTPD dała doskonałe wyniki. Urządzona akademia w sali kina „Stal" dzięki udziałowi Świetlicy Dziecięcej wypadła bardzo ładne. Zebrani na widowni „dorośli goście" z entuzjazmem oklaskiwali każdy występ dzieci. Należy podkreślić, iż organizatorzy akademii postarali się z powodzeniem o dobry poziom artystyczny i urozmaicony program.

Wieści z kraju

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI LUDOWEJ NA POMORZU

W Domu Sztuki w Bydgoszczy wojewódzki Wydz. Kultury i Sztuki organizuje w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki wystawę dzieł sztuki ludowej na Pomorzu. Celem wystawy jest spopularyzowanie wyrobów przemysłu ludowego oraz umożliwienie wybicia się talentom samorodnym.

ZJAZDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W styczniu 1948 r. odbędą się dwa poważne zjazdy ogólnokrajowe związków zawodowych. W dniach od 16 do 18 stycznia obradować będzie w Katowicach zjazd Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemiczn. Także w tym miesiącu odbędzie się w Warszawie zjazd Związku Zaw. Kolejarzy R. P.

WZOROWY STATUT MIAST

W Ministerstwie Administracji Publicznej odbył się zjazd naczelników wydziałów ogólnych zarządów miejskich większych miast, na którym omawiano sprawy wzorowego statutu organizacyjnego biur zarządów miejskich.

Ministerstwo Administracji Publicznej opracowuje obecnie wzorowy statut organizacyjny dla miast wszystkich typów, dla powiatowych związków samorządowych i gmin wiejskich. Wydanie tych statutów przewidziane jest z początkiem 1948 roku.

SUKCES ŚWIETLICY ROBOTNICZEJ W ŁODZI

Świetlica Robotnicza w Łodzi przy ul. Dowborczyków Nr. 30 zorganizowała ostatnio przedstawienie amatorskie, wystawiając sztukę p. t. „Wesele na Prądniku". Zarówno sama sztuka wartościowa ze względu na ludowy temat, jak też jej wykonanie zasługują na uznanie.

MUZEUM KOPERNIKA W FROMBORKU

Min. Kultury i Sztuki przystąpiło do organizacji Muzeum im. Mikołaja Kopernika w Fromborku (woj. olsztyńskiego), w odbudowywanej obecnie b. katedrze fromberskiej. Muzeum zostanie otwarte najprawdopodobniej we wrześniu 1948 r.

Przy katedrze fromberskiej, dawnej siedzibie biskupów warmijskich, mieszkał jako kanonik tamtejszej kapituły — Mikołaj Kopernik. Tam też miały powstać słynne dzieła wielkiego astronoma, w jednej z baszt mieściła się pracownia Kopernika.

Na Ekranach Stolicy

Urwis Gavroche

Tytuł, który powtarza dwa razy to samo pojęcie został sztucznie doczepiony u nas. Film nazywa się po prostu „Gavroche". Idąc dalej w myśl takich tytułów można nazwać filmy: „Uwodziciel—donżuan" lub „Siłacz—atleta" i td.

„Gavroche", bohater powieści Victora Hugo p. t. „Wydziedziczeni", przeżywa niezwykłe przygody na zrewolucjonizowanej ulicy paryskiej, na barykadzie, na której znajduje śmierć.

Film nie jest najnowszy, stąd pewne naiwności w konstrukcji scenariusza, zupełnie dzisiaj nie używana, przesadna charakteryzacja, wreszcie nie dość czyste zdjęcia.

Mimo te niedociągnięcia, akcja filmu jest ciekawa, miejscami porywająca, a młody Smorczkow w roli „Gavroche'a" jest doskonały i w pełni przekonywujący.

Najtrudniej było uporać się radzieckiej wytwórni z atmosferą Paryża, z dekoracjami i z językiem. Trudności językowe nie zostały i nie mogły być pokonane. Z tych względów osobiście wolę filmy rosyjskie dotyczące środowisk rosyjskich, w których język jest na swoim miejscu. Paryż mówiący po rosyjsku jest może jeszcze dziwniejszy od Paryża mówiącego po angielsku w filmach amerykańskich.

Natomiast pod względem tła dekoracyjnego a szczególniej nastroju ulicy biedniejszych dzielnic mieszkaniowych, reżyser (Tatiana Łukaszewicz) wyszedł obronną ręką z wszystkich trudności. Na podkreślenie zasługuje ruchliwość kamery i doskonale ruszający się tłum na jarmarku czy przed domem, z którego wyrzucają ubogie rodziny.

Szlachetna tendencja powieści została wydobyta i uwypuklona. Jest to jeszcze jeden przykładowy radziecki film-pomnik dla wszelkiego rodzaju ruchów rewolucyjnych skierowanych przeciw uciskowi ze strony możnych, w walce o wolność ludu.

LEON BUKOWIECKI

Uruchomienie warsztatów górniczych

W miejscowości Dąbrowa koło Bytomia na terenach opuszczonych dawnej kopalni rudy cynkowej „Nowa Wiktoria" uruchomiono główne warsztaty górnicze, podległe Zjedn. Przedsiębiorstw Wiertniczo - Górniczych Przem. Węglowego.

Warsztaty te będą miały za zadanie remontowanie specjalnych narzędzi górniczych.

Odpowiedzi Redakcji

Gregorek Zbigniew — Radom: Wyczerpujących informacji udzieli Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wydział Szkolnictwa Zawodowego, Warszawa, Marszałkowska 6.

Helena Jarczewska, Żoliborz: Podanie przesłaliśmy do Ministerstwa Opieki Społecznej.

Antoni Walencki — Kłodzko: Pozdrowienie takie nie jest obowiązujące.

Kazimierz Just—Warszawa: O sprawie tej należy powiadomić Główną Komendę Milicji.

„Zdemobilizowany" Białogard: Należy zwrócić się do Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, Al. Niepodległości.

Odbudowa mostów:

Urząd Wojewódzki Warszawski zawiadamia, że z dniem 16 grudnia br. otwiera dla użytku komunikacji mosty w Zegrzu na rzece Bugo-Narwi w Radzicach i Kleszewie obok Pułtuska na drodze Pułtusk — Ostrołęka — Łomża i w Pomiechówku na rzece Wkrze na drodze Modlin — Serock.

Mosty te zniszczone w czasie wojny zostały odbudowane jako mosty stałe w Zegrzu i Kleszewie jako stalowe, w Pomiechówku i Radzicach jako żelbetowe. Uroczyste otwarcie mostu w Pomiechówku odbędzie się dnia 16 grudnia o godzinie 9-tej, zaś w Zegrzu o godz. 10,30. 15520

CENTRALA ODLEWÓW

zakupi natychmiast:

10 OPON i DĘTEK SAMOCHODOWYCH o wymiarze 17 × 5,50, nowych względnie mało używanych.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Ogólny, pokój nr 1, **ul. Mokotowska 12.**

JUŻ CZAS ODNOWIĆ ABONAMENT FILATELISTYCZNY na rok 1948

Opłata abonamentowa roczna zł 300.

Sprzedaż na miejscu oraz wysyłka na prowincję. Posiadamy jeszcze na składzie katalog znaczków Polski Demokratycznej. Cennik nr 9 wysyłamy po nadesłaniu znaczków 5 zł.

KUPUJEMY ZBIORY i SZTUKI POJEDYŃCZE.

CENTRALA FILATELISTYCZNA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW POCZT i TELEKOMUNIKACJI
Warszawa, ul. Nowogrodzka 48 m. 33

Z okazji czterdziestolecia istnienia F-my

B-CIA BORKOWSCY sp. z o. o.

w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr 6

składa życzenia

Koło Branży Elektrotechnicznej Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim

Wczoraj w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1947-48, na którą m. in. przybyli: wicemin. Krassowska i rektorzy wyższych uczelni warszawskich.

Ustępujący rektor prof. dr. St. Pieńkowski w swym sprawozdaniu podkreślił, iż sytuacja ogólna na Uniwersytecie w stosunku do lat ubiegłych, znacznie się polepszyła. W ciągu roku 1946-47 przybyły 23 nowe katedry. Na Uniwersytecie wykłada 120 profesorów zwyczajnych, 45 nadzwyczajnych i 23 zastępców. Na 45 słuchaczy wypada 1 wykładowca.

Ze 151 pracowni uniwersyteckich, 86 proc. zostało już uruchomionych. Wkład w odbudowę gmachów, który w ubiegłym roku akad. wynosił 24 miln. zł., wzrósł do 120 miln. zł. w bieżącym roku.

Liczba słuchaczy wynosi 7.460 osób. W tym 50 proc. kobiet. Najwięcej jest ich na wydz. farmaceutycznym (80 proc.), najmniej na wydz. teologicznym (8 proc).

Na zakończenie sprawozdawca podkreślił, że między organizacjami, które wydatnie pracują na terenie uczelni, szczególnie wyróżnia się ZNMS.

Ustępujący rektor ogłosił skład Senatu Akademickiego na rok 1947/48, przekazując następnie władzę nowemu rektorowi, prof. dr. Fr. Czubalskiemu, po czym odbyła się symboliczna immatrykulacja nowowstępujących studentów.

Inauguracyjny wykład pt. „Serce jako narząd krążenia i zwierciadło wzruszeń ustroju" wygłosił rektor Czubalski. (Fc)

Dziecko jest kapitałem przyszłości

W Warszawie powstanie Instytut Dziecka

W niedalekiej już przyszłości, powstanie w Warszawie wielki Instytut, poświęcony wyłącznie sprawom dziecka. Zebranie komitetu organizacyjnego budowy Instytutu odbyło się w tych dniach w gmachu Ministerstwa Zdrowia. Na zebraniu postanowiono już w przyszłym roku rozpocząć pierwsze prace budowlane.

Instytut będzie centralnym dla całej Polski ośrodkiem naukowo - badawczym. Celem jego stanie się przede wszystkim walka o zmniejszenie śmiertelności wśród dzieci, przez wypracowanie odpowiednich metod leczenia oraz przez doraźną, fachową pomoc chorym. Opracowywać się tu będzie poza tym metody racjonalnego wychowania, organizując przykładowe żłobki, stacje opieki nad dzieckiem itp. Przy Instytucie powstanie szpital dziecięcy na 300 łóżek.

16 pracowni, 30 poradni

Olbrzymia ta placówka składać się będzie między innymi z 16 pracowni naukowych, m. in. analitycznej, bakteriologicznej itp., pomyślanych jako poważne ośrodki, myśli naukowo - badawczej. Przy Instytucie powstanie również 30 poradni dziecięcych. Znajdą się tam między innymi poradnie: przeciwgruźlicza, chirurgiczna, stomatologiczna i wiele innych.

Leczenie dzieci cięższej chorych, badanie poważniejszych stanów skoncentruje się we wzorowym szpitalu. Przy Instytucie Dziecka utworzona będzie poza tym szkoła pielęgniarska, dział statystyczny, muzeum i wzorcownie.

Szkoła zajmie się kształceniem fachowych pielęgniarek, które zapoznają się gruntownie z wszystkimi zagadnieniami związanymi z wychowaniem niemowląt i małych dzieci. Nadto prowadzone będą statystyki i kontrole statystyk dzieci całej Polski.

Na razie remonty

Koncepcja budowy Instytutu, który centralizowałby całość zagadnień, związanych z racjonalnym wychowaniem i leczeniem dzieci powstała dwa lata temu. Trudności jednak materialne nie pozwoliły na wcześniejsze zajęcie się tą sprawą.

Obecnie otwierają się już pewne możliwości częściowego choćby zrealizowania tego olbrzymiego i ambitnego zamierzenia. W przyszłym roku rozpoczęte zostaną pierwsze prace. Początkowo jednak ze względu na brak dostatecznych funduszów ograniczą się one do wyremontowania Miejskiego Zakładu Higieny oraz zniszczonej części Zakładu Boduena.

W Zakładzie Boduena znajdzie pomieszczenie szpital dziecięcy. W dawnym Miejskim Zakładzie Higieny ulokują się po jego wyremontowaniu — poradnie.

Po uzyskaniu niezbędnych środków Instytut przystąpi do budowy własnych gmachów, gdzie zmieszczą się już wszystkie pracownie, laboratoria, wzorcownie, przychodnie i to wszystko, co nasunęła projektodawcom troska o nasze najmłodsze pokolenie. (wk)

Ustalenie cen na choinki

Biuro Cen ustaliło dopuszczalne wysokości zysku brutto w obrocie hurtowym i detalicznym choinkami, rozprowadzanymi przez Spółdzielnię Eksploatacji Użytków Leśnych „Las" w Warszawie.

Cena choinki w hurcie loco wagon stacji w Warszawie i Łodzi wg. ustalonych zysków brutto nie powinna przekroczyć zł. 175 (sto siedemdziesiąt pięć) w detalu zł. 245 za sztukę. Orientacyjne ceny hurtowe za choinki wynosiłyby w Krakowie — zł. 170, Olsztynie — 140, Toruniu — 140, Radomiu — 170, Białymstoku 125, Rzeszowie — 140. Detaliści mają prawo doliczać 40 proc. ceny hurtowej choinki.

Ustalone wysokości zysku brutto wchodzą w życie z dniem 15 grudnia 1947 r.

Gwiazdkę dla sierot

po pomordowanych więźniach organizuje sekcja młodzieżowa Z.B.W.P.

SEKCJA młodzieżowa ZBWP przy oddziale śródmieście w Warszawie przygotowała już 370 tys. zł. na gwiazdkę dla sierot po więźniach politycznych, zamordowanych w koncentracyjnych obozach. 21 bm. około 300 biednych dzieci będzie cieszyć się choinką i dostanie praktyczne podarki.

Sekcja młodzieżowa ZBWP ma swoje oddziały w większych miastach Polski, wiele z nich pracuje doskonale, ale na jednym z pierwszych miejsc znajduje się oddział w Warszawie. Młodzież, która przeżyła gehennę obozów śmierci, bierze się teraz ostro do życia. W Gdańsku np. studenci „więźniacy" wybudowali sami własny dom — bursę, gdzie znalazło mieszkanie 150 osób.

Celem utworzenia sekcji młodzieżowej ZBWP (do której mogą należeć tylko uczniowie i studenci), było zorganizowanie i skupienie młodzieży, dla lepszej pracy nad sobą i dla związku. Obozy koncentracyjne zdeprawowały wielu młodych ludzi, wielu jest chorych, inni starają się kontynuować dalej przerwaną naukę i znajdują się w bardzo ciężkich warunkach. Otrzymywane z funduszów Związku w wysokości 3 tys. zł. stypendia, stanowią często bardzo dużą pomoc, zaś we wspólnie zorganizowanych pracach, pogadankach, dyskusjach, odczytach itd. młodzież kształtuje swój światopogląd i często leczy moralne rany, które zadały jej hitlerowskie obozy.

W WARSZAWIE sekcja ma 6 kół i liczy 3500 czonków, posiada własne świetlice, częściowo biblioteki, zorganizowana została pomoc samokształceniowa. Starsi uczniowie 3 razy w tygodniu, bezinteresownie udzielają korepetycji, słabszym w nauce kolegom. Przeróżne udane akcje jak np. sprzedaż nalepek w dzień Zaduszek, opracowany kalendarz, który jest już rozsprzedawany urządzony niedawno bal na „Andrzejki"— stawiają materialnie sekcję „na nogi". Uzyskane w ten sposób pieniądze, przeznaczone są na pomoc dla najbiedniejszych członków, lub jak np. obecnie ze zmobilizowanych 370 tys. zł. — zorganizowana zostanie gwiazdka dla sierot.

Sekcja chlubi się tym, że pierwsza w odrodzonej Polsce konferencja młodzieżowa, na której został podany projekt stworzenia komitetu koordynacyjnego „Młodzieży Studiującej" — zwołana została właśnie z inicjatywy studentów, b. więźniów polit. Prezesem tego komitetu jest obecnie członek sekcji, a także do Międzynarodowego Komitetu Młodzieży Studiującej wchodzą dwaj przedstawiciele ZBWP.

Idee demokracji, pracy, idee doskonalenia siebie, które stara się realizować w życiu sekcja młodzieżowa ZBWP, świadczą o godnym pochwały stosunku do życia tych, którzy przeznaczeni byli przez Hitlera na zagładę. (Dan)

100 tys. litrów taniego mleka traci miesięcznie ludność stolicy

ZMLEKIEM w Warszawie (nie ma powodu tego ukrywać) jest jeszcze ciągle źle. Nie tylko bowiem jest drogie (60 zł. za l.), lecz trudno je dostać, jakkolwiek należy do artykułów pierwszej potrzeby.

W pewnym sensie kłopoty te miało rozwiązać tanie mleko Wojewódzkiego Funduszu Aprowizacyjnego, ale wykonanie tego zamierzenia nie zdało dotychczas egzaminu. Po prostu zawodzi sieć rozdzielcza.

W listopadzie rb. Woj. Fundusz Aprowizacyjny zawarł umowę ze „Społem", które zobowiązało się dostarczyć Warszawie 248 tys. litrów mleka miesięcznie. Mleczarnie spółdzielcze były na tę ilość przygotowane. Tymczasem rozdzielnik na sklepy przygotowane przez agendy Resortu Zaopatrzenia, opiewa tylko na 165 tys. litrów. W wykonaniu okazało się, że że część uprawnionych zrezygnowała z przydziału mleka.

Nasuwa się więc mimo woli pytanie, dlaczego uprawnieni do pobierania taniego mleka (karty żywn. „M" i „D" do 3-ch lat) nie korzystają z uprawnień?

OKAZUJE się, że wyznaczono początkowo zbyt małą ilość punktów pobierania mleka. Punkty te wybrano bez znajomości geografii miasta. Wiadomość o formalnościach, które trzeba było dopełnić, była niejasna i stosunkowo późno podana.

Wykonawstwo zawiodło więc na całej linii. Kartkowicze woleli z ciężkim sercem zrezygnować z przydziału, niż wystawać w ogonkach i zamiast słodkiego mleka dostawać bardzo często od razu 7 litrów, ale... zsiadłego.

OD stycznia 1948 r. sprawa ma ulec poprawie. Uprawnieni do pobierania mleka mają otrzymać kartę mleczną z 14 odcinkami — kuponami (każdy na pół litra), na które w oznaczonych dniach będą mogli pobrać przysługujące im mleko. W ten sposób rozłoży się kłopotliwe dla odbiorcy 7 litrów na raty. Pewnym poprawkom ulegnie też sieć sklepów mlecznych, którą dostosuje się do istotnych potrzeb mieszkańców.

Może te inowacje pozwolą wreszcie Warszawie wyczerpać przysługujący jej kontygent taniego mleka (2 zł. za litr). Wprowadzenie kart mlecznych jest koniecznością choćby i z tego względu, że, jak już podawaliśmy, tanie mleko mają wkrótce otrzymać dzieci do lat 7-miu, a więc liczba odbiorców mleka zwiększy się znacznie.

ABY ten projekt wszedł w życie konieczne jest, co już podkreślaliśmy, pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych Mleczarni Miejskiej przy ul. Krochmalnej. Miała w tym celu powstać spółka, w której partnerami byłoby miasto i „Społem". Niestety jednak sprawa ciągle się odwleka. Tempo, w jakim się posuwa przypomina głośną już historię wydzierżawienia miejskich stupów reklamowych przez Zw. Inw. Różnica jedynie polega na tym, że rozmowy władz miejskich z inwalidami toczą się dwa lata, a ze „Społem" dopiero rok.

Tymczasem sytuację wykorzystują handlarze i sklepikarze. A czy, dzieci, zwłaszcza dzieci warstw świata pracy, mogą obyć się bez mleka? (Rs)

Notatnik stolicy

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA W FABRYKACH

Szereg fabryk stołecznych dzięki oszczędnościom w gospodarce i produkcji oraz ulepszeniom i wynalazkom technicznym osiągnęło wspaniałe rezultaty.

W Państwowych Zakładach Optycznych wprowadzono oszczędności w produkcji mikroskopów wynoszące 1.500 zł za jednostkę.

W „Perunie" remontuje się narzędzia we własnym zakresie, co dało już około 200.000 zł oszczędności.

W fabryce „Kabel" na poczynionych we własnym zakresie remontach samochodów oszczędzono około 250.000 zł.

POMOC DLA BEZDOMNYCH DZIECI

W Domu ks. Boduena w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej, przebywa 130 dzieci, w żłobku 60. Matki umieszczające swe dzieci w żłobku, są zatrudnione w warsztatach zakładowych szwalni, pracowni tkackiej i dziewiarskiej. Kursy w tych zakładach są bezpłatne. Przy zakładzie istnieje szkoła piastunek. Obecnie szkoli się tam 40 dziewcząt w wieku 17 do 25 lat.

Domy ks. Boduena w miejscowościach podwarszawskich podlegają centrali warszawskiej. W Konstancinie „Dom Dziecka i Matki" daje schronienie 40 dzieciom do półtora roku życia oraz matkom, w Klarysewie „Dom Dziecka" — 150 dzieciom, w Powsinie — 40. Zakład w Powsinie jest pierwszym roztaczającym opiekę i nad dziećmi starszymi, uczącymi się w szkołach powszechnych i gimnazjach.

P. C. K. ZAWIADAMIA

W związku z ukazaniem się na terenie kraju gry Hanley Clubu Ney Zeland, polegającej na przesyłaniu kwoty 50 zł adresatowi, wybranemu przez siebie i 3 listów, wzywających do złożenia powyższej kwoty innym adresatom, z której jakoby 25 proc. ma być przeznaczone dla Polskiego Czerwonego Krzyża — Zarząd Główny P. C. K. prostuje, że nie ma nic wspólnego z powyższą akcją i zastrzega się przeciwko jakiemukolwiek łączeniu z nią Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z DZIAŁALNOŚCI PORADNI PSYCHOLOGICZNEJ

Poradnia Psychologiczna przy ul. Nowogrodzkiej, zbadała 8 tysiące dzieci i młodzieży, które według uzdolnień skierowano do szkół zawodowych i Domów Dziecka. Spośród zbadanych dzieci, lekarze-psycholodzy stwierdzili, że 12 proc. stanowiły dzieci trudne do prowadzenia, 12 proc. dzieci upośledzone umysłowo i 7 proc. dzieci — psychopaci; znalazły one pomieszczenie w specjalnych ośrodkach szkoleniowych.

PARK ETNOGRAFICZNY MIĘDZY BIELANAMI A MŁOCINAMI

Z inicjatywy Min. Kultury i Sztuki odbyła się w Nacz. Dyrekcji Muzeum i Ochrony Zabytków ogólnopolska konferencja muzeologów i etnografów, poświęcona organizacji muzeów i zbiorów, dotyczących kultury ludowej.

Na konferencji tej postanowiono m. in. przystąpić jeszcze w 1948 r. do tworzenia Parku Etnograficznego, tj. muzeum pod gołym niebem, gdzie w naturze gromadzonoby wszelkie tradycyjne typy budownictwa ludowego, przy czym wnętrza chat, budynków gospodarskich, kościołków itp. zostałyby wyposażone w sprzęty i przedmioty sztuki ludowej, obrazujące całość kultury ludowej.

Park Etnograficzny postanowiono utworzyć pod Warszawą między Bielanami a Młocinami.

SZEWCY WARSZAWSCY — BIEDNEJ DZIATWIE

Warszawski Cech Szewców i Cholewkarzy przygotował wzorem lat ubiegłych dużą partię obuwia dla przeszło 100 najbiedniejszych dzieci Warszawy na gwiazdkę.

Buciki te otrzymają po większej części sieroty po członkach byłego batalionu im. Jana Kilińskiego.

POZNAJ ZIEMIĘ LUBUSKĄ

W najbliższą środę, 17 bm. o g. 18.30 w lokalu SARP ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej (dawniej Pierackiego) odbędzie się odczyt Pol. Tow. Krajoznawczego. Mówić będzie mjr. Stańczak na temat „Ziemia Lubuska". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

PAŃSTWOWY SKLEP CHEMICZNY

13 bm. odbyło się w Warszawie otwarcie pierwszego w Polsce państwowego sklepu chemicznego o charakterze wzorcowym, na poziomie najlepiej pod tym względem postawionych placówek handlu detalicznego w kraju.

Sklep posiada działy: chemiczno-drogeryjny, mydlarski, farb i lakierów, gumowy oraz kosmetyczno-perfumeryjny. Przewidywane obroty miesięczne sklepu sięgać mają 10 milionów zł.

SUKCESY LUSTRATORÓW SPOŁ.

W ciągu września, października i listopada br społeczni lustratorzy podatkowi przeprowadzili kontrolę w 4.846 sklepach i przedsiębiorstwach warszawskich, a obserwację w 1.358. Sporządzono 3.390 protokółów nieprzestrzegania obowiązujących przepisów. Ujawniono przy tym 229 firm nierejestrowanych, których obroty osiągnęły sumę 58 miln 670 tys. zł. Ogółem podwyższono podstawę opodatkowania za powyższy okres o sumę 916.798.617 zł.

40 metrowy pomost dla trolleybusów zawiśnie w Al. Sikorskiego

W gmachu Dyr. Wodociągów i Kanalizacji odbyła się ostatnio konferencja w sprawie koordynacji robót przy dalszej budowie tunelu kolei średnicowej.

Roboty rozpoczną się w pierwszych dniach maja roku przyszłego, na odcinku Al. Sikorskiego od ul. Nowy Świat do ul Kruczej, łącznie ze skrzyżowaniem Brackiej z Al. Sikorskiego. W związku z tym przewiduje się wstrzymanie ruchu pojazdów (z wyjątkiem tramwajów) na tym odcinku i skierowanie ich na Pragę, począwszy od rogu ul. Kruczej i Al. Sikorskiego wzdłuż Kruczej do Nowogrodzkiej, Nowogrodzką i Bracką do Pl. Trzech Krzyży i Nowym Światem do Al. 3-go Maja.

Z konieczności — również wyloty ul. Brackiej na Al. Sikorskiego będą zamknięte. Celem utrzymania ruchu trolleybusów zostanie wzniesiony nad wykopem pomost długok. 40 mtr., umożliwiający swobodny przejazd. Dla większego usprawnienia ruchu postanowiono przystąpić do przedłużenia ul. Kruczej na odcinku od Al. Sikorskiego do ul. Widok jeszcze przed rozpoczęciem prac przy budowie tunelu, mimo, że inwestycja ta nie była przewidziana w planach na rok 1948.

Nie będzie w święta dodatkowych pociągów

Dyr. Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że termin rozpoczęcia zwiększonego ruchu w okresie zimowym, przewidziany Urzędowym Rozkładem Jazdy na dzień 16 bm. przesuwa się na dzień 19 grudnia rb.

Jednocześnie komunikuje się, że wobec niewielkiej ilości rozporządzalnego taboru zapasowego dodatkowe pociągi w okresie świąt Bożego Narodzenia nie są przewidziane. W związku z tym Dyrekcja zwraca się z apelem do tych wszystkich, którzy w okresie świątecznym pragną wyjechać, aby w miarę możności, przejazdy swoje ograniczyli do istotnie koniecznych.

Gaz ziemny ogrzeje nowe osiedla W. S. M.

Władze Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej zastanawiają się ostatnio nad rozwiązaniem problemu taniego i ekonomicznego sposobu ogrzewania mieszkań w nowych osiedlach WSM-u, na Mokotowie, Ochocie, Bielanach, których budowa ma być rozpoczęta w 1948 r. Osiedla w końcowym swym stadium budowy będą bowiem zajmowały obszar około 30 ha.

Rozważa się więc projekt ewentualnego wykorzystania do ogrzewania gazu ziemnego z gazociągu, który zamierza przeprowadzić do Warszawy Centralny Zarząd Paliw Płynnych. Aktualne też jest wykorzystanie zużytej ciepłej wody z dzielnicowych elektrowni, które mają powstać w niedalekiej przyszłości w poszczególnych rejonach miasta.

Odpowiedz na list czytelnika

Odzież przydzielono najuboższym

W związku z notatką zamieszczoną w Nr. 292 „Robotnika" z dnia 25.X. 1947 r. p. t. „Nie wystarczyło przydziałów", Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie komunikuje:

Rozdział przydziałów odzieżowych, przyznanych poszczególnym instytucjom z okazji święta 1-go Maja, spoczywał całkowicie w rękach czynnika społecznego, t. j. Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych.

Przydzieloną odzież, w ilości ograniczonej, niewystarczającej dla obdzielenia wszystkich pracowników, przyznano pracownikom najbiedniejszym. Podział odzieży drogą losowania, jak tego życzyliby sobie autorzy wspomnianej notatki, byłby zdaniem Dyrekcji nie wskazany, bowiem o przydziale decydowałby tu tylko ślepy przypadek.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, kartę rejestracji RKU Skierniewice, Stefan Rychlewski. 15506

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą, legitymację PPS, Pikulski Zygmunt. 15507

PIERWSZA PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH W WARSZAWIE PRZY UL. KAŁUSZYŃSKIEJ 4 OGŁASZA:

Przetarg nieograniczony

NA ROBOTY INSTALACYJNE SIŁY I ŚWIATŁA w budynkach fabrycznych o kubaturze ok. 40.000 m³, oferty należy składać w zalakowanych kopertach bez firmy w sekretariacie fabryki, przy ul. Kałuszyńskiej 4 w godzinach urzędowych, gdzie reflektanci mogą otrzymać podkładki kosztorysowe, rysunki do wglądu, oraz wszelkie informacje.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium do P.K.O. konto I—644 w wysokości 1% oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 29.XII.1947 r. o godz. 12.00.

Dyrekcja fabryki zastrzega dowolny wybór oferentów, zmiany zakresu robót, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 15521

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Poniedziałek g. 18 „Hamlet".
Wtorek g. 18 „Hamlet".
Środa g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Czwartek g. 18 „Hamlet".
Piątek g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Sobota g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Niedziela g. 14 „Pan inspektor przyszedł; g. 18 „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 29): godz. 18.30 „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Drzwi zamknięte", „Wszystko na dobre się zmienia" (Teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Ożenek".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Jak się tworzy rząd". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

ZBIERAMY FUNDUSZE NA POMNIK „BOHATERÓW GETTA"

Staraniem Zarządu Woj. i Stoł. Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbędzie się w sali „Roma" w najbliższą środę, 17 bm. koncert, z którego dochód jest przeznaczony na budowę pomnika „Bohaterów Getta". W koncercie udział wezmą znani wybitni artyści: G. Bacewiczówna (skrzypce), J. Hupertowa (śpiew), Wł. Kędra (fortepian) oraz St. Martyka (recytacje) — przy fortepianie J. Lefeld.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12.

KONCERT „HARFY"

W czwartek bm. w sali „Roma" o godz. 19 odbędzie się 55 koncert chóru „Harfa" pod dyrekcją prof. Wacława Lachmana.

W programie utwory chóralne współczesnych kompozytorów polskich.

OSTATNI TYDZIEŃ „WESELA FIGARA"

Tylko do piątku 19 bm. włącznie gra Teatr Nowy komedię Beaumarchais „Wesele Figara", która mimo wielkiego powodzenia, schodzi z afisza wobec wyjazdu Górskiej i Damięckiego na gościnne występy do Poznania.

W sobotę 20, premiera „Rewizora" Gogola w reżyserii St. Perzanowskiej z udziałem całego zespołu.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Belita tańczy".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ludzie bez skrzydeł".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Urwis Gawroche".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Noc grudniowa".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ostatnia noc". Pocz. seansów g. 15, 17, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Wiosna". Pocz. seansów o g. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11: 1) Kronika nr 49/47, 2) Ziemie mazurskie, 3) „Ludzie ognia i stali", 4) Bałwan śnieżny.

Wstęp: 35 zł (na wszystkie miejsca).

Co Usłyszymy w RADIO

WTOREK, 16 GRUDNIA

6.00 Sygn. czasu; 6.15 Wiad. poranne; 6.20 Muzyka; 7.00 Dz. poranny; 6.35 Kwadrans prozy „Starosta Warszawski" J. Ig. Kraszewskiego; 8.50 Muzyka; 10.45 Aud. Min. Oświaty; 12.05 Wiad. połud.; 12.15 Muzyka; 12.20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż; 12.50 Muz. obiadowa wyk. Z. Sykulska M. Roztworowski — piosenki; 16.00 Dz. popoł.; 16.35 „W cieniu gotyc. katedry" pogad. dla dzieci starszych; 16.55 Słuchowisko „Ludzie są samotni"; 17.40 „Geografia muz." aud. w oprac. Drobnera; 18.00 R.U.L. „Laboratoria chemiczne organizmu" wyk. doc. dr. B Skarżyńskiego; 19.00 „Budujemy Mosty" montaż dźwięk. 19.10 „Z zagadnień wiejskich" 19.30 Utwory fort. współczesn. kompoz. polskich w wykonaniu Marii Wiłkomirskiej; 20.00 Dz wiecz. 20.50 „Rybak na nowej osadzie" pog.; 21.00 Konc. symf. wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. W. Rowickiego z udz. Wł. Wochniaka (skrzypce); 22.00 Aud. rozrywk. 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muz. kameralna; 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dz. popoł. 16.35 Muzyka; 16.45 IV odczyt dr. J. Rayskiego z cyk. „Dzieło Newtona"; 16.55 Aud. z cyk. „Kompozytor Tygodnia" Ig. Strawiński; 17.45 Pieśni w wyk. Repr. Chóru CKW PPS „Polonia" pod dyr. Pypcia; 18.20 Kwadrans prozy „Starosta Warszawski"; 18.35 „Nauka poprawy myślenia"; 19.30 Muz.; 20.00 Dz. wiecz.; 21.00 Koncert Sekstetu P. R. z udz. C. Izygrymówny (alt) i Tomasza Dąbrowskiego (tenor); 22.00 RUL „Laboratoria chemiczne organizmu" wyk. doc. dr. B. Skarżyńskiego.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 885-05 oraz jego Agentury miejskie; Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik"— Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność" Warszawa, Marszałkowska95; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

REDAGUJE KOMITET

B—39922

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

WIADOMOŚCI SPORTOWE

K. S. Grochów—Warta 9:7

Pięściarze warszawscy sprawili swej publiczności miłą niespodziankę

Już dawno warszawscy amatorzy boksu nie mieli tyle emocji i zadowolenia, co na wczorajszych zawodach pięściarskich o drużynowe mistrzostwo Polski między exmistrzem „Wartą" a KS Grochów. Zawody odbyły się po raz pierwszy w oddanej do użytku bokserom murowanej ujeżdżalni wojskowej przy ul. 29 listopada i zgromadziły ponad 4.000 sympatyków boksu, którzy mieli dużo swobody w okazaniu swej radości z okazji zwycięstwa drużyny warszawskiej. Trzeba szczerze powiedzieć, że tylko zagorzali zwolennicy Grochowa liczyli przed meczem na zwycięstwo, ogół zaś spodziewał się zwycięstwa Warty i byłby zadowolił się wynikiem remisowym. Ale pięściarze Grochowa, którzy ostatni tydzień spędzili na obozie kondycyjnym w Otwocku, wykazali skuteczną poprawę formy i sprawili miłą niespodziankę. Jak za kulisami opowiadano, że pięściarze Grochowa przez cały tydzień nie wzięli do kropli wódki a każdą pojawiającą się butelkę wypijał jeden z kibiców towarzyszący zawodnikom. Rezultaty przymusowej abstynencji okazały się wczoraj na ringu zbawienne.

Już w pierwszej walce w wadze muszej zaimponowała widowni doskonała kondycja Patory, który nie ulękł się swego przeciwnika Malaka, reprezentanta Polski na mistrzostwach Europy w Dublinie i w pierwszej rundzie posłał go na deski do dwóch. Wykorzystując brak gardy u Malaka, Patora przytomnie w drugiej rundzie raz po raz lokował mu ciosy w żołądek I w trzeciej rundzie choć obaj zawodnicy poczęli „pływać" wskutek przemęczenia, przeważał jednak Patora, któremu przyznano zasłużone zwycięstwo. Te pierwsze punkty zdobyte nieoczekiwanie przez Patorę czterotysięczna widownia przyjęła z niesłychanym entuzjazmem, a cała drużyna Grochowa podniosła się moralnie na duchu.

W walce koguciej zaprezentował Grochów Szatkowski mając za przeciwnika Szymańskiego z Warty. Zdawało się, że w tej wadze uzyska zwycięstwo grochowianin. Tymczasem chudy, o długich rękach poznaniak, rozwiązał walkę taktycznie bardzo dobrze, nie dopuszczając Szatkowskiego do wyprowadzania ciosów. Pierwsze dwie rundy miały charakter remisowy, natomiast w trzeciej Szymański, który był szybszy od przeciwnika zdobył przewagę i szeregiem celnych prostych rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

Pierwsze dwie walki prowadzone nie były na dobrym poziomie. Natomiast trzecia w wadze piórkowej między Wojnowskim (Warta) a Tomczyńskim (Grochów) prowadzona obustronnie nieczysto, pozbawiła widzów emocji. W toku walki obaj zawodnicy otrzymali ostrzeżenie za przetrzymywanie, względnie uderzanie głową. Pod koniec dopiero Tomczyński zdobył lekką przewagę, choć obaj byli już na wykończeniu. Werdykt sędziowski uznający tę walkę za remisową spotkał się z protestem publiczności.

W wadze lekkiej spotkali się Vogt (Warta) i Komuda (Grochów). Anonsowana rzekomo doskonała forma Vogta nie wróżyła wielkich nadziei Komudzie. Ale dziecko Warszawy potrafiło narzucić przeciwnikowi swój ulubiony styl walki w zwarciu, dzięki czemu i tym razem Komuda wyszedł zwycięsko. Już w pierwszej rundzie Komuda miał lekką przewagę punktów i potrafił tę przewagę utrzymać również w drugiej rundzie Trzecia była wyrównana. Zwycięstwo przyznano Komudzie.

Drugą z kolei miłą niespodziankę sprawił Warszawie zawodnik Grochowa w wadze półśredniej Majewski. Mając za przeciwnika doskonałego zawodnika Adamskiego, zawodnika o silnym ciosie i dobrej technice, Majewski dzielnie stawił mu czoła, wygrywając pewnie pierwszą rundę i remisując w drugiej. Tylko w trzeciej rundzie Adamski wygrał wysoko na punkty. Werdykt sędziowski słusznie uznał tę walkę za remisową.

W wadze średniej spotkali się nie po raz pierwszy Kolczyński (Grochów) z Sobczakiem (Warta). Kolczyński po ostatnich porażkach chciał się zrehabilitować i zamiar ten udał mu się całkowicie. Ujrzeliśmy wczoraj Kolczyńskiego świeżego, wypoczętego i zapalonego do walki. Sobczak nie wiele miał roboty na ringu. Kolczyński gonił go po ringu jak chciał, a w drugiej rundzie począł go wyraźnie demolować. Gdy pod koniec rundy Sobczak odniósł kontuzję nad okiem, sędzia przerwał walkę i zwycięstwo na punkty przyznano Kolczyńskiemu.

W wadze półciężkiej Szymura (Warta) zwyciężył walkowerem, ponieważ lekarz nie dopuścił na ring jego przeciwnika, Woźniaka (Grochów).

Największą niespodzianką wczorajszego meczu była postawa i walka stojącego na straconej pozycji Archackiego (Grochów). Zawodnik ten w spotkaniu z Klimeckim (Warta), nie tylko nie został rozgromiony, ale przez wszystkie trzy rundy atakował, często trafiając. W drugiej rundzie Archacki otrzymał ostrzeżenie za niskie uniki. Zdaniem widowni decyzja ta była niesłuszna, gdyż sędzia nie wziął pod uwagę różnicy wzrostu między zawodnikami. Wskutek otrzymanego ostrzeżenia sędziowie nie mogli przyznać Archackiemu zwycięstwa i uznali walkę za remisową.

Ogólny wynik meczu 9:7 dla Grochowa. Dzięki temu zwycięstwu drużyna Grochowa weźmie dalszy udział w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski.

Sędziował w ringu Kubik (Szczecin), na punkty Stępień (Łódź), Federowicz (Śląsk) i Lewicki (Pomorze).

Przykrym zgrzytem pomeczowym było złożenie protestu przez „Wartę", kwestionującego wynik walki Klimeckiego z Archackim. Protest ten został odrzucony z braku podstaw formalnych.

Akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu

POZNAŃ. Tegoroczne akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu zgromadziły na starcie 100 zawodniczek i zawodników reprezentujących wyższe uczelnie: Warszawy, Wrocławia, Lublina, Wybrzeża, Szczecina, Katowic i Poznania. Zabrakło jedynie reprezentantów Łodzi i Krakowa. Zwycięstwo zespołowe odniósł Poznań.

Mistrzostwa stały na ogół na dobrym poziomie, przy czym najostrzejsze walki stoczyły ze sobą reprezentacje Wybrzeża i Poznania. Na szczególną uwagę zasługują wyniki Nogaja na 200 m. stylem dowolnym — 2.37 s. i sztafety 3x100 m. stylem zmiennym 4,07,8 sek.

Wyniki techniczne: Mężczyźni: 100 m. styl grzbietowym 1) Teisseyre (Wybrzeże) — 1,51; 2) Szydłowska — 1,51,2. 200 m. styl klasyczny: 1) Olszewska (Warszawa) — 3,46,8, 2) Warcinkiewicz (Warszawa) — 3,56,1. Sztafeta 3x100 stylem zmiennym. 1) Wrocław — 7,06,6, 2) Warszawa 7,20,9.

Mężczyźni: 100 m. styl klasyczny. 1 Durski (Poznań) — 1,27,8, 2) Liżanowski (Wybrzeże) — 1,29,4. 150 m. styl zmienny. 1) Marchlewski (Wybrzeże) — 2,02,2, 2) Krotochwill (Wrocław) — 2.14,2, 200 m. styl dowolny. 1) Nogaj (Poznań) — 2,37, 2) Marchlewski (Wybrzeże) 2,37,2. 3x100 m. stl. zmienny. 1) Poznań — 4,07,9, 2) Wybrzeże — 4,10,4.

Wyniki meczów w piłce wodnej: Poznań — Wrocław 10:0, Wrocław — Katowice 2:2, Poznań — Warszawa 4:2 i Wrocław — Lublin 16:0.

Faworyci zwycięzcami drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo Ligi koszykowej

AZS — WISŁA 52:50

W rozegranym w sobotę meczu o mistrzostwo Ligi koszykowej drużyna mistrza polski — AZS Warszawa, pokonała z trudem swych krakowskich rywali 52:50 (24:17).

Gra toczyła się w szybkim tempie i obie drużyny nie odbiegały wiele od siebie poziomem. Po upływie normalnego czasu stan meczu był remisowy, tak że trzeba było przedłużyć grę. W dogrywce AZS dzięki silniejszym nerwom swych zawodników pokonał gości. U zwycięzców najlepiej wypadli: Jaźnicki i Bartosiewicz, zaś u pokonanych Stok i Arlet.

KKS — YMCA (GDAŃSK) 46:39

POZNAŃ. W sobotnim meczu o mistrzostwo ligi koszykowej poznański KKS odniósł, po zaciętej walce, zasłużone zwycięstwo nad gośćmi 46:39 (28:12).

Kolejarze wygrali ten mecz dzięki większej różnicy punktów do przerwy; po zmianie stron YMCA zdobyła się na ostry finisz i niewiele brakowało do wyrównania. U zawodników KKS był widoczny brak kondycji, a poza tym w dużej mierze do poprawienia wyniku YMCA przyczynił się sędzia Seifert (Kraków), który zbyt drobiazgowo oceniał każde zetknięcie się zawodników.

Kolejarze wystąpili bez Śmigielskiego, Kolaśniewskiego i Łoja, zaś YMCA bez Dudy.

WISŁA — RKS ZNICZ 57:43

Drugi występ Wisły w Warszawie przyniósł im zasłużone zwycięstwo nad Zniczem (Pruszków) 57:43 (22:18).

W pierwszej połowie Znicz zagrał bardzo dobrze, nawiązując równorzędną walkę z gośćmi krakowskimi. Jednak sił wystarczyło tylko na pierwszą część meczu. W drugiej połowie Wisła zdobyła decydującą przewagę dzięki doskonałym zagraniom dr Stoka, któremu jak zwykle sekundował Arlet i Kowalówka. W drużynie pruszkowskiej najlepszy był Kozłowski.

Punkty zdobyli dla Wisły Stok 24, Arlet 20, Kowalówka i Hegerle po 4, Bieniek 3 i Pawlik 2. Dla Znicza kosze strzelili: Kozłowski 18, Duda 8, Wojtowicz 6, Miszczak i Pieczkiewicz po 4, Kondratiuk 2 i Morawski 1.

Sędziowali Misiak i Kościelski z Łodzi. Widzów około 500.

WARTA — YMCA (GDAŃSK) 51:41

POZNAŃ (tel. wł.). — Zawody o mistrzostwo Ligi Koszykowej między Wartą a YMCA Gdańsk zakończyły się zwycięstwem Warty w stosunku 51:41 (25:25).

WYNIKI KOSZYKÓWKI W ŁODZI

ŁÓDŹ (tel. wł.). — Zawody w koszykówce męskiej między AZS Kraków — TUR Łódź zakończyły się zwycięstwem AZS-u 25:22 (14:13). YMCA (Łódź) — AZS Kraków 54:28 (24:14).

Radomiak bije IKS 11:5

Porażka Sieradzana

WROCŁAW. W rozegranym we Wrocławiu meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski, Radomiak pokonał zdecydowanie wrocławski IKS 11:5. Sensacją spotkania była porażka Sieradzana z Symonowiczem oraz wysokie zwycięstwo Czortka z Walugą.

Wyniki techniczne: *waga musza:* Przybytniewski (R) wypunktowuje Kurowskiego (IKS); *waga kogucia:* Symonowicz (IKS) wygrywa przez dyskwalifikację Sieradzana (R) w trzeciej rundzie; *waga piórkowa:* Czortek (R) deklasuje Walugę, mając we wszystkich starciach wysoką przewagę punktową; *waga lekka:* Kosiński (R) remisuje z Kupiszem (IKS); *waga półśrednia:* Wasiak (R) nokautuje w drugim starciu Bogueckiego (IKS); *waga średnia:* Horbon (IKS) remisuje z Krukiem (R); *waga półciężka:* Krok (R) remisuje z Ciećwierzem (IKS); *waga ciężka:* Kotkowski zdobywa punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Widzów 5.000.

Odra mimo przegranej

zaprezentowała się bardzo dobrze

KATOWICE (tel. wł.). Zawody pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski między RKS Batory a Odrą (Szczecin) zakończyły się zwycięstwem Batorego w stosunku 13:3.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Odry): w wadze muszej Orlik przegrywa na punkty z Góreckim, w koguciej Stachowicz przegrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Bazarnikiem, w piórkowej Kukulak przegrał na punkty z Nypeltem, choć w drugiej rundzie był zupełnie równorzędny. Sensacją meczu był wynik w wadze lekkiej. Skałecki odniósł nieznaczne ale zasłużone zwycięstwo nad rutynowanym Bibrzyckim, który w drugiej rundzie znalazł się do 8 na deskach. W półśredniej Brolik przegrał już w pierwszym starciu przez k. o. z Kuszem, w średniej Wilczek, 17-letni zawodnik, który jak najlepiej się zaprezentował, zremisował z Kulą, w półciężkiej Olszyński oddał punkty walkowerem z powodu niedowagi, a w walce towarzyskiej w drugiej rundzie poddał się Nowarze. W wadze ciężkiej Gieringier mimo przewagi w pierwszej rundzie przegrał w drugiej przez techniczny k. o. z Kubicą.

Młody zespół szczeciński, walcząc ambitnie, zaprezentował się publiczności śląskiej z najlepszej strony.

TOWARZYSKIE MECZE BOKSERSKIE

LUBLIN (tel. wł.). Mecz towarzyski ZZK Tarnowskie Góry — Lublinianka zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5.

ŁÓDŹ (tel. wł.). Pięściarskie spotkanie towarzyskie Zjednoczone — Włókniarze (Zgierz) dał wynik 11:5 dla Zjednoczonych.

KRAKÓW (tel. wł.). ŁKS — Cracovia 9:7. ŁKS wystąpił bez Pisarskiego.

Pływacy Śląska wygrywają z Poznaniem

BYTOM (tel. wł.). Zawody pływackie Śląsk — Poznań zakończyły się w ogólnej punktacji zwycięstwem Śląska w stosunku 129:68. W punktacji kobiecej również wygrał Śląsk w stosunku 43:21.

Mecz piłki wodnej Śląsk — Poznań przyniósł wynik 8:1 (4:1).

Duży sukces czeskich koszykarek

Zawodniczki AZS wysoko przegrały

Drugi występ koszykarek czeskiej Sparty w Warszawie zakończył się ich powtórnym wysokim zwycięstwem. AZS przegrał ze Spartą 88 do 27 (38:16).

Wczorajsza gra koszykarek Sparty stała na dużo wyższym poziomie, niż w spotkaniu z SKS-em. Czeszki pokazały w niedzielę swą prawdziwą klasę, która zapewniła im czołową pozycję w Europie. W drużynie praskiej, jak zwykle, najlepiej wypadła Scheinostowa i Merhoutowa L. w ataku, oraz Preussowa w obronie. W drużynie warszawskiej najlepszą była Jaźnicka, której częste zagrania przypominały grę jej brata. Jako całość AZS nie stanowił zgranej drużyny, a indywidualnie zawodniczki wykazały nieudolność strzałową. Punkty dla Sparty zdobyły Preussowa 25, Scheinostowa 23, Fragnerowa 22, Merhautowa L. 16, Scholtzowa 2. Zaś dla AZS-u Jaźnicka 12, Pruszyńska 7, Kasperek 4, Kamecka i Werewska po 2.

Sędziowali: Szeremeta i Czmoch z Warszawy. Widzów około 1000.

Mistrzowie I Kroku Bokserskiego w Warszawie

Wczoraj w sali Filtrów dobiegły końca rozgrywki o mistrzostwo „Pierwszego kroku bokserskiego" okr. warszawskiego. W zawodach brało udział ponad 100 młodych zawodników, wśród których zauważono kilku utalentowanych chłopców.

Finały przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej — Wojtas (Sparta) wygrał na punkty z Zychlińskim (Legia),

w wadze piórkowej — Kuczmara (Sparta) wypunktował Szydłowskiego (Polonia),

w wadze koguciej — Ciemniewski (Sparta) wygrał na punkty z kolegą klubowym Laudą,

w wadze piórkowej — Borowski (Budowlani) wypunktował Gregołę (Radom),

w wadze lekkiej — Walkiewicz (SKS) wygrał na punkty z Rumiankiem (YMCA),

w wadze półśredniej — Złocki wypunktował Dzieżbickiego (Marymont),

w wadze średniej — Nowak (Bud.) wygrał na punkty z Pawliczkiem (Pol.),

w wadze półciężkiej — Wyrzykowski (Legia) wygrywa przez poddanie się Głogowskiego (Bud.),

w wadze ciężkiej — Fistek (SKS) wygrywa przez dyskwalifikację Frankowskiego (Legia).

Częstochowa - Rzeszów 9:7

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.). Międzymiastowe spotkanie bokserskie Częstochowa — Rzeszów zakończyło się nieznacznym zwycięstwem reprezentacji Częstochowy w stosunku 9:7.

AZS bije SKS w siatkówce

W rozegranym wczoraj w sali YMCA meczu siatkówki pomiędzy najlepszymi zespołami Warszawy AZS i SKS, mistrz Polski AZS odniósł zwycięstwo 3:2.

Mecz został rozegrany w 5-ciu setach: 15:13, 15:13, 13:15, 4:13, 15:11. Widzów 1500.

Włochy — Czechosłowacja 3:1

BARI (SAP). W międzynarodowym spotkaniu piłki nożnej reprezentacja Włoch pokonała, po zaciętej i ostrej grze, reprezenatcję Czechosłowacji 3:1 (1:0).

WMKS — CONCORDIA 3:1

KATOWICE (tel. wł.). — Zawody piłkarskie WMKS — Concordia 3:1 (1:0).

Kto mógł się wykazać w swym rodzie, po mieczu lub po kądzieli, członkami inkwizycji, uchodził za czystego. Również ten, kto nie płacił podatku od mięsa, wysoka szlachta mianowicie nie płaciła go. Istniał nawet dokładny rejestr — gruby tom obejmujący te nazwiska. A kto nie należał do wysokiej szlachty, płacił znaczne sumy, aby tylko dostać się do tego rejestru.

Rodziny de Cervantes i de Cortinas nie znajdowały się rzecz prosta w tym spisie. Były ubogie, ich tytuł szlachecki nie był wart szeląga. Miguel skazany był na to, aby przed sędziami przypomnieć znów swoje walki za wiarę, raz jeszcze wskrzesić Lepanto, pokazać kikut ręki. I nie wiadomo, czy to pomoże! Wstydził się, miał do tego śmiertelną odrazę. Chełpić się i upokarzać jednych tchem — i po co? Aby zatrzymać urząd, który był mu równie nienawistny, ów urząd pijawki i oprawcy, za którego wykonawcą ciągnęły chmary przekleństw.

Po drodze do sądu zatrzymał się na moście pontonowym, wiodącym z Triany do starego miasta. Statki, barki, feluki i przycumowane krypy mieszkalne pokrywały Gwadalkwiwir na znacznej przestrzeni. Duże okręty morskie, dostające się na rzekę z przypływem, stały na lewo pod Złotą Wieżą. Wesoły, jaśniejący obraz w świetlistym blasku poranka; Cervantes jednak widział wszystko niby przez brudną zasłonę. Miałby największą ochotę przełamać na kolanie nędzną laskę, oznakę swej władzy i cisnąć kawałki w burą, gliniastą wodę.

Poszedł jednak dalej, z posępną miną kroczył po drugim brzegu rzeki, obok wielkiego więzienia. Jak zawsze panował tu ożywiony ruch. Przez otwarte na oścież wrota płynęli tam i na powrót odwiedzający, wśród nich spora liczba sprzedajnych kobiet, które można było poznać po krótkich, flanelowych płaszczykach z przepisową fałdką. U wielkich krat stali więźniowie i rozmawiali z przechodniami żywo i ze śmiechem. Było to więzienie nader osobliwe i nie zdarzyło się, aby Cervantes minął je bez zatrzymania się. Tego dnia z kwaśną miną obszedł rozległy blok więzienny i przez splątane, arabskie uliczki dotarł do pałacu arcybiskupiego, gdzie miał stanąć przed sędziami.

Długo musiał czekać w niskiej, nieumeblowanej izbie na parterze. Przez wysklepioną kratę okna widział bok katedry i śmigłą, podniebną Giraldę, potężny minaret. Przegiął się, aby objąć wzrokiem całą wieżę. Na górze postawiono świętą figurę dzierżącą w ręku chorągiew. Lecz czyż to pomogło? Przepyszna, wykwintna budowla, której każda płaszczyzna rozpadała się w sposób czarujący na obramione maurytańskimi łukami okienka, smukłe kolumienki i pajęczą, wiotką sieć arabesek, tchnęła nadal orientalnym duchem. Wszystko, co piękne w tym mieście, pochodziło ze Wschodu. Maurowie i Żydzi przynieśli do Hiszpanii, co mieli najlepszego: jedni — piękno, drudzy — wiedzę i mądrość. Jak miło byłoby opowiedzieć o tym sędziom, miast chełpić się bitwą pod Lepanto!

Wezwano go wreszcie.

Stół, za którym siedzieli trzej sędziowie w obszernej i uroczystej komnacie, cofnięty był w cień. Na oskarżonego jednak padało pełne światło dwóch wysokich okien. Po pierwsze wyprowadzało go to z równowagi, po wtóre pozwalało od razu rozpoznać w podejrzanych rysach cechy wschodnie.

Przesłuchanie, które miało zakończyć się tak odmiennie od innych, rozpoczęło się całkiem zwyczajnie. Przewodniczący w środku o histerycznych oczach pod czarnymi zwisającymi kosmykami włosów, wziął do ręki papiery.

— Przełożę na hiszpański uchwałę dotyczącą otwarcia postępowania dowodowego — rzekł w wulgarnym dialekcie małomieszczańskim, — ponieważ łacina nie będzia chyba zrozumiała.

— Łacina mi nie przeszkadza — wtrącił Cervantes.

Przewodniczący musnął go wzrokiem i począł w nieco uprzejmiejszym tonie:

— Na zarządzenie odpowiednich władz tudzież z uwzględnieniem wszelkich reguł obowiązujących, nakazuje się niniejszym dokładne zbadanie pochodzenia komisarza prowiantowego w służbie królewskiej, Miguela de Cervantes Saavedry, syna Rodryga de Cervantes Saavedry i Leonory de Cervantes, z domu Cortinas, urodzonego ślubnie w Alkali de Henares, ochrzczonego tamże w kościele Santa Maria la Mayor, 9 października 1547 roku...

Nagle wynikło zamieszanie. Czytający zatrzymał się. Jeden z asesorów, dominikanin na lewo, zerwał się tak gwałtownie znad papierów, że stół sędziowski zadygotał. Szeroko rozwarte oczy w żółtej, tłustej twarzy wgapiły się w badanego z lękiem i przerażeniem.

— Niemożliwe! — zawołał Cervantes. — Śmierdzący!

Wszyscy zdrętwieli na podobną obelgę.

Dominikanin nie znał najwidoczniej tej sprawy. Podobne badania załatwiano tuzinami. Trzykrotnie wygłoszone nazwisko Cervantesa ugodziło weń, jak dźwięk trąb w dniu Sądu Ostatecznego.

— Śmierdzący! — powtórzył Cervantes, przeciągle i z uciechą.. — Jak się powodzi Waszej Kanalii? Garnuszek z masłem już wylizany? Dukat przeputany na dziewki? Skąpym psem był król Algeru.

— Co to znaczy, doktorze Paz? — zapytał gorączkowo przewodniczący. — Co ten człowiek ma na myśli swym gadaniem? Czy to szaleniec? Czy go znacie?

Lecz doktór Juan Blasco de Paz nie pozwolił Cervantesowi dojść do słowa. Szło o to, aby go ubiec. Bo gdy ten przeklętnik raz jeszcze otworzy usta, opowie na pewno o jego łotrostwie w Algerze, o sześćdziesięciu wydanych pod nóż chrześcijanach! A wtedy koniec z karierą i urzędem sędziowskim, wtedy on sam będzie do końca życia gnił w karcerze inkwizycji.

(70)

(D. c. n.)